Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 191 (1571) A B C D Poznań, piątek 15 lipca 1949 r. Cena 5 zł

Rozwój stosunków handlowych z Europą wschodnią *nastąpić może tylko*

na zasadach równości *międzynarodowej*

i poszanowania wzajemnych interesów

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu plenarnym Rady Gospodarczo-Społecznej odbyła się dyskusja nad dorocznym raportem europejskiej komisji ekonomicznej, obejmującym okres od 9 maja 1948 roku do 20 maja 1949 roku.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel Polski — minister Suchy.

Przemówienie ministra Suchego poświęcone było sprawie dyskryminacji gospodarczej, uprawianej przez kraje zachodnio-europejskiej wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dyskryminacja ta, hamująca ogólny rozwój gospodarki europejskiej — powiedział delegat Polski — doprowadziła do podziału gospodarczego Europy i do nierówności w rozwoju gospodarczym. Dyskryminacja ta obróciła się przeciwko tym, którzy ją stosują. Nawet doroczny raport europejskiej komisji ekonomicznej, dający niestety niepełną analizę rozwoju gospodarczego w ZSRR i krajach demokracji ludowej, — wykazuje znaczny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej w tychże krajach, jak również poważny wzrost obrotów handlowych między tymi krajami.

Delegat Polski podał następnie cyfry, świadczące o rozmachu produkcji w naszym kraju. Europa Wschodnia — powiedział on — nie jest już więcej bazą rezerw rąk roboczych i surowca uprzemysłowionych krajów zachodnio-europejskich.

Następnie min. Suchy zanalizował sytuację gospodarczą w krajach marshallowskich, które borykają się z poważnymi trudnościami. Kraje te, które stały się prowincją planu Marshalla, dopuszczają do ingerencji Stanów Zjednoczonych w ich wewnętrzną gospodarkę i w działalność organizacji, mających na celu odbudowę gospodarczą Europy, jak np. Międzynarodowy Bank Odbudowy.

Min. Suchy podkreśla, że specjalne komitety Rady Gospodarczo-Społecznej, jak np. energetyki, drzewny, rolnictwa, gospodarczego rozwoju Europy itd. — których powołania do życia dawno już domagali się delegaci ZSRR i krajów demokracji ludowej, mają przed sobą wielkie i poważne cele do spełnienia. Jednakże Stany Zjednoczone opóźniały ich powstanie. Obecnie komitety te zajmują się drugorzędnymi zagadnieniami technicznymi.

Na zakończenie min. Suchy oświadczył, że kraje zachodniej Europy muszą wybrać między rozwojem stosunków handlowych z Europą Wschodnią na zasadach równości międzynarodowej, współpracy gospodarczej i poszanowania wzajemnych interesów, a między zwiększaniem się z gospodarką Stanów Zjednoczonych, które posługują się Europą jako buforem antykryzysowym, co oznacza dla krajów europejskich ryzyko uzależnienia się od wahań gospodarczych w Stanach Zjednoczonych.

Delegat Polski w Radzie Gospodarczo-Społecznej demaskuje politykę dyskryminacji gospodarczej imperialistów amerykańskich

Społeczeństwo — wojsku

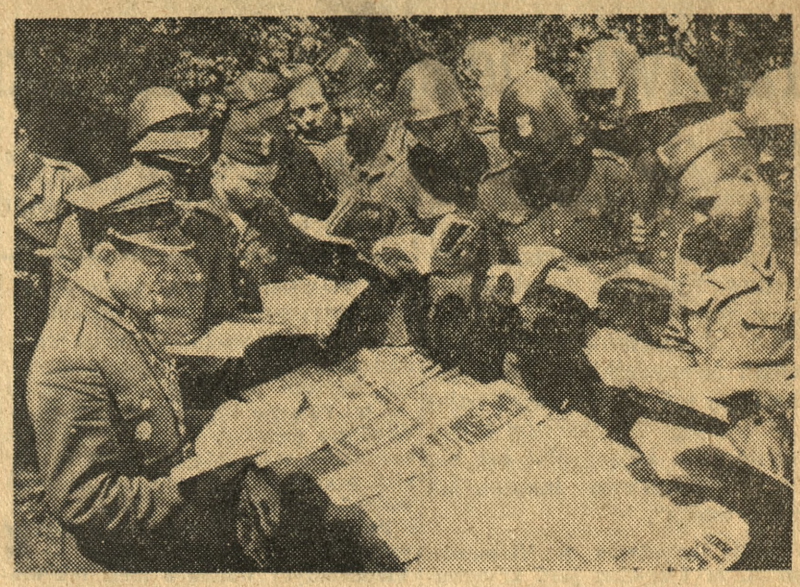

Coraz bardziej zacieśniają się węzły współpracy między społeczeństwem a żołnierzami W. P. Jednym z wyrazów tego faktu było przekazanie żołnierzom Obozu nad Wartą biblioteki, ufundowanej przez Poznański Okręg Tow. Przyjaciół Żołnierza. Jak widać ze zdjęcia, nowe książki wzbudzają wśród braci żołnierskiej niemałe zainteresowanie.

Układ polsko-rumuński

wielkim aktem polityki pokoju państw demokracji ludowej

Parlament rumuński ratyfikował układ z Polską

BUKARESZT (PAP). Wtorkowe posiedzenie wielkiego zgromadzenia narodowego, zwołane w celu ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumunią a Polską, podpisanego dnia 26 stycznia br. w Bukareszcie, zamieniło się w potężną manifestację przyjaźni polsko-rumuńskiej.

W loży dyplomatycznej zasiedli członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni dziennikarze zagraniczni.

Pierwsza w dyskusji zabrała głos Anna Pauker, wicepremier i minister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Przypomniała ona ,że traktat polsko-rumuński zawarty przed wojną stanowił zmowę dwóch rządów burżuazyjnych, skierowaną przeciwko Zw. Radzieckiemu. Natomiast obecny traktat należy do rzędu umów, mających na celu obronę niepodległości państw demokracji ludowej i zacieśnienie przyjaźni między tymi państwami, a Zw. Radzieckim. Układ polsko-rumuński, który dziś ratyfikujemy, służy sprawie obrony pokoju oraz niepodległości narodu rumuńskiego i narodu polskiego.

RÓWNIEŻ NASI BRACIA W POLSCE PRZEZ WZMOŻONĄ PRACĘ NA POLU GOSPODARCZYM WZMACNIAJĄ FRONT POKOJU, PODOBNIE JAK MY CZYNIMY TO W RUMUNII.

Układ nasz jest środkiem obrony przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej lub agresorów zaprzyjaźnionych z Niemcami. Lecz gdy wszyscy będziemy zwarci, żaden agresor nie odważy się nas zaatakować, a gdyby nas zaatakował, to zapłaciłby za to bardzo drogo, a narody dotychczas ujarzmione, wyzwoliłyby się spod jarzma imperialistów.

W toku dyskusji przemawiał też poseł Marcu z Rumuńskiej Partii Robotniczej, stwierdzając ze swej strony, iż układ polsko-rumuński posiada olbrzymie znaczenie wzmacniając siły pokoju. Stanowi on cios dla podżegaczy wojennych i odizoluje jeszcze bardziej zdradziecką klikę Tito.

Poseł Paraschivescu (bezpartyjny) podkreślił m. in. niezmierną doniosłość faktu, że w Polsce nastąpiło zjednoczenie ruchu robotniczego podobnie jak w Rumunii. Również pozostali mówcy, reprezentujący różne kluby poselskie wypowiedzieli się za ratyfikacją podkreślając wielkie znaczenie układu dla Rumunii, dla Polski i dla pokoju światowego.

Izba przyjęła jednomyślnie ustawę ratyfikacyjną wśród hucznych oklasków.

Po co min. Snyder przybył do Brukseli?

BRUKSELA (PAP). Minister finansów Stanów Zjednoczonych Snyder w czasie swego pobytu w Brukseli urządził konferencję prasową w ambasadzie amerykańskiej, na której oświadczył, że „podróżuje po Europie, by wyjaśnić sytuację ekonomiczną i finansową w krajach uczestniczących w planie Marshalla".

Na pytania dziennikarzy o dewaluacji walut w krajach zachodnio-europejskich — Snyder odmówił odpowiedzi.

Komentując wizytę Snydera w Brukseli, dziennik „Drapeau Rouge" pisze, że „minister Snyder przywiózł rozkazy Waszyngtonu o mającej nastąpić dewaluacji franka belgijskiego i guldena holenderskiego".

Fatalne skutki planu Marshalla w Belgii

BRUKSELA (PAP). Prasa belgijska donosi, że od przyszłego tygodnia kopalnie węglowe w basenie Campine przechodzą na niepełny tydzień roboczy w związku z trudnościami zbytu węgla belgijskiego.

Plan Marshalla pozbawił Belgię stałego nabywcy węgla — Francji, która obecnie zakupuje węgiel w Stanach Zjednoczonych i Niemczech.

Nie bacząc na wielkie zapasy wydobytego i niesprzedanego węgla, Belgia zgodnie z warunkami planu Marshalla zmuszona jest importować węgiel na sumę 3 miliardów franków.

Dzienniki uważają, że obecna sytuacja na rynku węglowym jest zaczątkiem kryzysu w przemyśle węglowym kraju.

Protektorzy faszystowscy nie szczędzą kredytów dla FRANCO

WASZYNGTON (PAP). Komisja kredytowa senatu USA zaproponowała udzielenie gen. Franco kredytów w wysokości 50 mil. dolarów w ramach planu Marshalla. Uchwała komisji zapadła 8 głosami przeciwko 6.

PARYŻ (PAP). Grupa banków francuskich udzieliła Hiszpanii frankistowskiej pożyczki „na odbudowę" w wysokości 15 miliardów franków.

W kołach demokratycznych stwierdza się, że ten krok bankierów francuskich stanowi poparcie ustroju faszystowskiego w Hiszpanii.

Siły Światowej Federacji Zw. Zawodowych potężnieją z dnia na dzień

Przewodniczący ŚFZZ di Vittorio o znaczeniu II Kongresu

MEDIOLAN (PAP). Po zakończeniu Kongresu ŚFZZ przedstawiciel PAP przeprowadził wywiad z nowoobranym przewodniczącym ŚFZZ di Vittorio.

Pytanie: *Jakie jest znaczenie II Kongresu ŚFZZ dla robotników całego świata?*

Odpowiedź: II Kongres ŚFZZ będzie miał ogromny wpływ na ruch robotniczy na całym świecie.

II Kongres w Mediolanie wykazał, że ŚFZZ jest ogromną siłą i wpływy jej wciąż wzrastają wbrew zdradzie kilku, biurokratów związkowych, będących na żołdzie imperialistów.

Okazało się, że nawet dolarami, dostarczanymi przez amerykański departament stanu, nie można zdławić potężnej siły, jaką reprezentuje ŚFZZ.

Był to Kongres 53 krajów, reprezentujących 71,5 miliona robotników, a więc o kilka milionów więcej, niż ŚFZZ liczyła po Kongresie w Paryżu w 1945 roku.

Mimo dezercji kierownictwa anglo-amerykańskich związków zawodowych, ŚFZZ jest obecnie w pełni rozkwitu. Ci panowie chcieli stworzyć organizację konkurencyjną. Ale konferencja w Genewie, która odbyła się na kilka dni przed Kongresem w Mediolanie, była zebraniem paru zdyskredytowanych bonzów, będących w rzeczywistości manekinami kapitalistów. Nawet „New York Herald Tribune" musiał przyznać, że konferencja w Genewie była farsą bez znaczenia.

Pytanie: *Jakie zadania czekają międzynarodowy ruch zawodowy w związku ze zbliżającym się kryzysem?*

Odpowiedź: **Kongres niejednokrotnie podkreślał, że państwa kapitalistyczne będą starały się skutki kryzysu przerzucić na barki pracujących. Już obecna depresja gospodarcza w krajach kapitalistycznych jest tego dowodem.** Ale imperializm będzie również wzmagał psychozę wojenną, przygotowując wojnę imperialistyczną.

Plan Marshalla i Pakt Atlantycki są głównym narzędziem imperializmu amerykańskiego w jego polityce głodu, reakcji i wojny.

Dlatego konieczna jest kontrakcja, dlatego walka o chleb jest ściśle związana z walką o pokój. Nie było też rzeczą przypadku, że referaty Kuźniecowa i Santiego, dotyczące walki o pokój i wolności demokratycznej stały się ośrodkiem obrad II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Kandydat SPD był agentem gestapo i członkiem sanacyjnej „dwójki"

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" donosi, że w Hannowerze odbyły się wybory kandydatów partii socjal-demokratycznej SPD Dolnej Saksonii do przyszłego parlamentu tzw. państwa zachodnio-niemieckiego.

Partia wysunęła dwóch kandydatów: Kurta Schumachera i Herberta Kridemana.

„Neues Deutschland" ogłasza dokumenty, z których wynika, że Krideman był w latach 1933/36 agentem wywiadu angielskiego, a następnie agentem gestapo.

BERLIN (Obsł. wł.) W związku ze zdemaskowaniem przewodniczącego frakcji socjal-demokratycznej w Radzie Parlamentarnej w Bonn, Kriedemana jako byłego agenta gestapo, „Neues Deutschland" publikuje oryginalne dokumenty hitlerowskiego urzędu bezpieczeństwa oraz gestapo, z których wynika, **że Kriedeman już przed wojną, mianowicie w latach 1936—1938, był równocześnie agentem gestapo oraz agentem wywiadu angielskiego i polskiej „dwójki".**

Ciekawym dokumentem jest depesza, wysłana w kwietniu 1942 roku przez kwaterę gestapo w Wilhelmshafen, w której stwierdza się, że w czasie dochodzenia przeciwko Kriedemanowi który został aresztowany pod zarzutem popełnienia zdrady, znaleziono w książce wydatków jednego z agentów wywiadu angielskiego pokaźne pozycje, wydatkowane na rzecz Kriedemana.

Jak wiadomo Kriedeman był istotnie aresztowany przez hitlerowców, jednakże po wydaniu około 250 swych byłych towarzyszy partyjnych, został wypuszczony na wolność dla kontynuowania pracy w charakterze agenta gestapo.

Mimo tak oczywistych dowodów winy kierownictwo SPD nie tylko wystąpiło w obronie Kriedemana, ale wystawiło jego kandydaturę w nadchodzących wyborach.

„Neues Deutschland" pisze, że to zagadkowe popieranie b. szpicla i agenta gestapo można wytłumaczyć jedynie tym, iż w kierownictwie SPD jest więcej osób, które mają za sobą **równie ciemną przeszłość.**

Robotnicy Forda *walczą* o poprawę bytu

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciele robotników samochodowych stanu Milwaukee zapowiedzieli walkę o podwyższenie płac i poprawę warunków pracy w zakładach Forda. Przedstawiciele związków zawodowych domagają się podwyższenia stawek emerytalnych, podwyższenia płac oraz zwolnienia tempa masowej produkcji.

Umowa zbiorowa robotników samochodowych z zakładami Forda wygasa 15 lipca i w myśl ustnego porozumienia będzie przedłużana z dnia na dzień aż do chwili podpisania nowej umowy. Jeżeli jednak dyrekcja zakładów odrzuci postulaty robotnicze, w końcu lipca rozpocznie się strajk około 1 miliona pracowników zakładów Forda.

STRASZNA katastrofa lotnicza *w INDIACH*

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że samolot pasażerski holenderskich linij lotniczych rozbił się wskutek mgły w pobliżu Bombaju w chwili, gdy podchodził do lądowania. Na pokładzie samolotu znajdowało się 36 pasażerów i 8 członków załogi. Wszyscy zginęli w katastrofie.

LONDYN (PAP). Według uzupełniających doniesień, w katastrofie lotniczej pod Bombajem zginęły ogółem 44 osoby, w tym 14 Amerykanów, 17 urzędników holenderskich, 2 Anglików, 2 Chińczyków, którzy znajdowali się na pokładzie jako pasażerowie. Ponadto zginęło 9 członków załogi.

„Mein Kampf" obowiązkową lekturą lotników amerykańskich

WASZYNGTON (Telepress). Wśród 244 książek, których czytanie zalecone jest amerykańskim oficerom lotnictwa znajduje się „Mein Kampf" Hitlera oraz „Czy dolar ocali świat?" Henry Hazlittsa.

Brudna wojna
przeciwko ideałom francuskiej demokracji

14 LIPCA 1789 ROKU LUD PARYŻA ZBURZYŁ BASTYLIĘ. NARÓD FRANCUSKI ZRZUCIŁ KAJDANY NIEWOLI — A FRANCJA STAŁA SIĘ DLA WSZYSTKICH UCIEMIĘŻONYCH SYMBOLEM UPRAGNIONEJ WOLNOŚCI.

Mija właśnie 160 lat od tej pamiętnej w dziejach ludzkości chwili, a minister wojny Paul Ramadier przedstawia Narodowemu Zgromadzeniu przeszło 100-miliardowy rachunek za akcję pacyfikacyjną w Vietnamie i żąda nowych dziesiątków miliardów, twierdzi, że wydatki na Indochiny są bardziej niż kiedykolwiek palące, bo wzmaga się nasilenie wojny kolonialnej — której nikt już we Francji nie nazywa inaczej, jak „brudną wojną".

Wypadki zachodzące w Vietnamie, świadczą, że Ramadier jest, krwiożerczy, nie tylko na miliardy. Oto fakty, podane przez młodego żołnierza francuskiego, który spędził 22 miesiące na służbie w korpusie kolonialnym w Indochinach:

— Okrucieństwo jest zjawiskiem normalnym — i nie razi już nikogo. Stosowanie tortury jest na porządku dziennym. Jeńców i aresztowanych Vietnamczyków razi się prądem elektrycznym, oblewa benzyną i podpala. Po rzekach pływają głowy bez tułowia i tułowia bez głów. Pewnego dnia senegalscy żołnierze wyrżnęli całą ludność wioski — 60 bezbronnym starcom i kobietom odpiłowano głowy. Szli w milczeniu na śmierć, tylko jedna kobieta krzyknęła, gdy zabijano jej kilkuletnie dziecko.

Wiarogodni świadkowie podają że 5, 12 i 24 stycznia br., zmasakrowano 2 tysiące niewinnych ludzi w odwet za napad partyzantów na konwój wojskowy pod Hai Yan. Głowy Anamitów zatknięto na piki. Wsie obrabowano i spalono.

W paryskim miesięczniku „Tempe Modernes" naoczny świadek informował, że posterunek w Indochinach posiada komorę tortur i opisywał jak się bada aresztowanych zapalonym cygarem lub elektrycznością.

Gdy zaś Liga Obrony Praw Człowieka interweniowała w ministerstwie wojny w Paryżu, **Ramadier oświadczył, iż w Indochinach funkcjonują trybunały doraźne, a zbrodniczych samosądów oficjalnie nie da się wyświetlić.**

Rząd zaprzecza — fakty krzyczą

Obecnie wychodzi na jaw, że w „brudnej wojnie" prym wiodą hitlerowscy SS-mani. Oficerowie i podoficerowie - Niemcy, wydają rozkazy po niemiecku. Niedawno, „American Perspective" pisał, iż wielu żołnierzy z korpusu ekspedycyjnego to ekshitlerowcy, zwerbowani do Legii Cudzoziemskiej. Niektórzy z nich są zbrodniarzami wojennymi i tą drogą usiłują umknąć przed sprawiedliwością.

Ze swej strony... „Berliner Zeitung" z wielką lubością publikuje listy niemieckich legionistów, którzy służą w Vietnamie pod sztandarami Francji:

...Wykańczamy żółtych jeńców — pisze niejaki Schmidt.

...Łamaliśmy mu palce, a ten chiński pies milczał... — pisze inny bohater nazwiskiem Konek. Właściwie nic nowego, bo już rok temu nowojorski „Far Eastern Survay" notował, iż „pomyślna technika" stosowana przez wojskowe władze francuskie wobec aresztowanych Vietnamczyków, w wielu wypadkach przypomina technikę gestapo.

Lecz rząd interpelowany przez Zgromadzenie Narodowe, oficjalnie zaprzecza, minister Ramadier wydaje nawet w tej sprawie lakoniczny komunikat. Wiadomo przecież, że pewne wysokie osobistości mają miękkie serca i o takich przykrych rzeczach, jak „brudna wojna" rozprawiać nie lubią.

Pamiętajcie — oświadczył z trybuny parlamentarnej profesor Rivet — że Vietnamczycy walczą o ideał tak drogi dla nas, Francuzów — o wolność.

Wierni Francji z 1789 roku

6 marca 1946 r. rząd francuski oficjalnie uznał autonomiczny rząd Vietnamu. Tymczasem w imię interesów banku francusko-indochińskiego, plantatorów kauczuku, właścicieli kopalń węgla i fosfatu Indochinom narzuca się skompromitowanego współpracą z Japończykami, b. cesarza Annamu—Bao-Dai. Otrzymał on w prezencie od rządu francuskiego wspaniały jacht, specjalnie zakupiony w Anglii kosztem przeszło 100 milionów franków. Ale w Vietnamie cesarza nikt nie chce. W Saigonie na jego powitanie wzdłuż ulic co 5 metrów stali żołnierze i policja. Za to na trotuarach nie było publiczności, z okien nie powiewały flagi.

„Echo Vietnamu" pisało 13. V. br., że umowa z Bao-Dai „została zawarta dzięki interwencjom — dyskretnym lecz natarczywym" pewnego mocarstwa sprzymierzonego z Francja. Dzisiaj narody Indochin uznają jedynie ludowy rząd i pragną wolności, do której mają słuszne prawo. Pragną braterskiej współpracy z narodem francuskim...

Po wypędzeniu Japończyków mieszkańcy Saigonu przemianowali ulice Petaina oraz pokrewnych mu marszałków i admirałów na ulicę Roku 1789, Komuny Paryskiej, Pasteur'a. Żółte ludy Indochin pozostały wierne Francji — lecz Francji z 1789 roku — która głosiła wolność, równość i braterstwo. Tymczasem dziś robotnik Vietnamczyk w Saigonie zarabia 150 piastrów miesięcznie, gdy najniższy urzędnik francuski w Indochinach otrzymuje 10 razy więcej. Starcy — Francuzi otrzymują kartki na przydziały mleka, starcy Vietnamczycy mogą pić brudną wodę z rzeki.

Natomiast w każdym sklepie kupić można opium. Oficjalny handel narkotykami jest jednym z głównych źródeł dochodu administracji francuskiej. W 1947 roku handel ten przyniósł 54 miliony piastrów, dochody z domów gry i lupanarów pokrywają jedną trzecią budżetu rządu południowych Indochin, zainstalowanego przez władze francuskie.

Słusznie zapytywał ostatnio jeden z lewicowych publicystów — czy demokracja francuska nie potrafi dowiedzieć się, co się dzieje pod jej sztandarami? Czy dlatego że prześladuje się tych którzy o tym mówią?

Lecz prawdy zataić się nie da. I jeśli dziś w rocznicę zdobycia Bastylii, na ulicach Paryża rozbrzmiewają potężne okrzyki „precz z brudną wojną", „precz z uciskiem kolonialnym", „precz z agresywnymi paktami i polityką podjudzania" — to znak widomy, że naród francuski pragnie pozostać wierny starym tradycjom wolności i że ani groźby ani pałki policyjne nie potrafią zastraszyć spadkobierców „sankiulotów".

Jerzy Rygier

Spotkamy się pod Mysią Wieżą

na wycieczce popularnej zorganizowanej dla Czytelników przez redakcję „Głosu" wspólnie z „Orbisem".

Co mamy w programie?

Możemy zacząć od zwiedzania historycznego grodu — Kruszwicy. Możemy również popływać łodziami motorowymi i wiosłowymi po rozległym jeziorze. Czeka na nas plaża nad modrymi falami Gopła i nie lada atrakcja w formie udziału (biernego) w ogólnopolskich regatach wioślarskich. Wieczór zaś spędzimy w uroczym parku na półwyspie, słuchając pięknego koncertu.

Pamiętajcie!

Wyjazd w niedzielę, 17 bm. o godz. 6.20 rano — powrót wieczorem około godz. 23. Koszt przejazdu w obie strony — tylko 650 zł. Zapisy w „Orbisie" (pl. Wolności 3) do piątku, 15 bm. włącznie.

Komentarz dnia

Zbrodnia bez kary

1006 kart zawierają akta dochodzeń w sprawie zbrodniarzy wojennych Rundstaedta, Mannsteina i Straussa, przygotowane przez główną komisję do badań zbrodni niemieckich w Polsce. Tych 1006 kart pisanych jest krwią i łzami polskimi. Któż z nas nie pamięta owych dni wrześniowych, gdy hitlerowskie wojska bombardowały bezbronne wsie, osiedla i miasta, gdy masowo mordowały uciekinierów, gdy dobijały jeńców. Nie oszczędzono szpitali, profanowano świątynie. Rabunek był na porządku dziennym, stosowano system odpowiedzialności zbiorowej, szalał gwałt i terror, zabijano grupowo i indywidualnie ludność cywilną — mężczyzn, kobiety i dzieci. Specjalny rozdział stanowiło nieludzkie traktowanie ludności żydowskiej. Wszystkich tych przestępstw, urągających międzynarodowym umowom i konwencjom dokonały armie pozostające pod dowództwem Rundstaedta, Mannsteina i Straussa.

Nie inaczej zachowały się wojska sławetnych feldmarszałków w innych krajach. Okrutną sławę zdobył Rundstaedt nie tylko w Warszawie. Z przekleństwem i łzami wymawiają jego nazwisko mieszkańcy krajów bałkańskich, Kijowa, Zagłębia Donieckiego, Francji.

Przez lata całe opinia publiczna oczekiwała rozprawy przeciwko zbrodniarzom wojennym, ich przykładnego ukarania. Naturalnie nie chodzi o indywidualne represje, które i tak nie wyrównują ogromu przestępstw, ale chodzi jednak o odstraszenie od popełniania tak ohydnych zbrodni w przyszłości.

Sprawiedliwości nie stało się jednak zadość. Wbrew wszelkim zobowiązaniom międzynarodowym, Rundstaedt i Strauss zostali bez rozprawy zwolnieni przez władze angielskie.

Okazuje się, że tak oburzające dla każdego normalnego człowieka, który przeżył ostatnią wojnę, wypowiedzi niektórych gazet brytyjskich, pełne uznania dla „prawdziwego gentlemana i rycerza", marszałka von Rundstaedt, nie były tylko wyskokami nieodpowiedzialnych dziennikarzy. Wypowiedzi te miały przygotować opinię angielską do tego, że jedni z największych zbrodniarzy wojennych nie staną nigdy w obliczu sprawiedliwości. Na użytek Polski stwierdza się, że stan zdrowia Rundstaedta i Straussa jest taki, że są zupełnie niezdolni do stawania przed sądem. W naszych oczach nie jest to jednak dostateczny powód, by kaci Polski zażywali siesty w luksusowych willach. Nie wnikając w szczegóły orzeczeń lekarskich stwierdzić należy, że na całym świecie dla chorych przestępców są szpitale więzienne i że choroba nie może być przyczyną całkowitego umorzenia sprawy zbrodniarzy pokroju hitlerowskich dowódców wojskowych.

efbe.

Młodzież spod znaku ZMP
kształci się i wypoczywa na obozach letnich

Związek Młodzieży Polskiej organizuje w tym roku obozy letnie, których zasadniczym celem jest wyszkolenie aktywu dla potrzeb kół i zarządów gminnych, fabrycznych i szkolnych. Drugim celem obozów letnich jest włączenie się do dzieła odbudowy kraju i przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Każda grupa obozowa poświęci 18 godzin tygodniowo na wykonanie w najbliższej okolicy obozu prac pożytecznych społecznie, jak np. budowa dróg, usuwanie gruzów, odbudowa szkół, pomoc w akcji żniwnej w Państwow. Gospodarstw. Roln., walka ze szkodnikami roślin, szczególnie ze stonką ziemniaczaną oraz walka z analfabetyzmem. Władze naczelne Z. M. P. pomyślały również o ważnym zagadnieniu, jakim jest podniesienie zdrowotności i tężyzny fizycznej młodzieży, drogą racjonalnego odżywiania, uprawiania ćwiczeń fizycznych, sportu i turystyki.

Akcję letnią finansują powiatowe względnie grodzkie komisje wczasów letnich dla młodzieży do lat 18. Członkowie ZMP, liczący powyżej lat 18 i zatrudnieni w przedsiębiorstwach spółdzielczych, zorganizowanych w Centralnym Związku Spółdzielczym oraz instytucjach państwowych, w wypadku uzyskania urlopu, mogą spędzić wczasy w obozach ZMP na koszt Funduszu Wczasów Pracowniczych. Młodzież starsza, kształcąca się w szkołach państwowych, korzysta z dotacji Ministerstwa Oświaty.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Poznaniu zaplanował 15 punktów obozowych w województwie poznańskim. Wypoczynek znajdzie w nich ok. 3000 młodzieży. Od 1 lipca rozpoczęły się następujące obozy: żeglarski — szkoleniowy w Kiekrzu i w Napachaniu koło Rokietnicy. Wyjechali tam członkowie Młodzieżowego Domu Kultury z Poznania, który podczas trwania obozu przygotowują nowy repertuar artystyczny. Po zakończeniu obozu zespoły świetlicowe wespół z orkiestrą Zarządu Miejskiego ZMP wyjadą na wieś, szczególnie do świetlic Państwowych Gospodarstw Rolnych z produkcjami artystycznymi.

Dalsze obozy rozmieszczone zostały w Łagowie (pow. Sulęcin), Konradowie w pobliżu Ostrowa Wlkp. i w Borówku (pow. Kościan). Prócz tego zostaną zorganizowane obozy szkoleniowe 3-tygodniowe w Kęszycy, Chodzieży, Przybrodzinie w powiecie gnieźnieńskim, Przygodzicach, pow. Ostrów Wlkp. oraz w okolicach Kalisza i Gostynia. Obozy, zarówno wypoczynkowe (2-tygodniowe), jak i szkoleniowe (3-tygodniowe), rozmieszczone są przeważnie w budynkach szkolnych — dla młodzieży żeńskiej, a dla chłopców w namiotach.

Duża liczba listów, nadchodzących do Zarządu Wojewódzkiego świadczy o doskonałych warunkach, panujących w obozach. Korespondenci zadowoleni są szczególnie z dobrego wyżywienia, możności uprawiania wszelkiego rodzaju sportów oraz wyżywania się w śpiewie i tańcu podczas zajęć świetlicowych.

W dniu 22 bm. — podczas Święta Odrodzenia obozowicze wezmą udział w uroczystościach lokalnych, odbywających się w poszczególnych gminach.

Naród francuski
zdecydowanie sprzeciwia się ratyfikacji paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). Z całej Francji napływają coraz liczniejsze protesty przeciwka ratyfikacji paktu atlantyckiego. Rada miejska w st. Vallier oraz związki zawodowe departamentu Saone et Loire skierowały do deputowanych listy, wzywające ich, by sprzeciwili się ratyfikacji paktu.

Autonomiczne związki zawodowe nauczycieli departamentu Creuze przyłączyły się do akcji protestacyjnej.

400 robotników fabryki Butte-Rouge w Chatenay Malabry pod Paryżem wstrzymało demonstracyjnie prace na pół godziny.

Pracownicy zakładów Hotchkiss — Pleyel w st. Denis pod Paryżem oraz robotnicy zakładów lotniczych w Argentenil i fabryki Alberic w Colombes uchwalili rezolucje protestacyjne. (w)

Spotkała ich *zasłużona kara*

PARYŻ (PAP). Z Tuluzy donoszą, że rozstrzelano tam na mocy wyroku sądu b. szefa policji z ramienia rządu Vichy i dwóch jego podwładnych. Byli oni oskarżeni o więzienie i torturowanie członków ruchu oporu oraz grabież ich mienia.

Spełniamy marzenia wielu pokoleń

Podniesienie gospodarki rolnej i uprzemysłowienie kraju
oto naczelne zadanie planu 6-letniego

Od stycznia 1950 roku przystąpimy do realizacji 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej, którego zasadniczym celem jest zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce. Długofalowy plan zmierzać będzie do dalszego uprzemysłowienia kraju, do podniesienia dobrobytu materialnego i warunków życiowych szerokich mas pracujących. Budowa socjalizmu oznacza bowiem wzrost uprzemysłowienia kraju i przejście z gospodarki drobno-towarowej na tory gospodarki społecznej oraz polepszenie warunków życiowych i poziomu świadomości szerokich rzesz, co jest nieodzownym warunkiem podniesienia sił wytwórczych. Głównym celem planu jest podniesienie produkcji przemysłowej i rolniczej.

Produkcja rolnicza wzrastać będzie w tempie wolniejszym niż produkcja przemysłowa, ale tym niemniej odchylenia te nie mogą być zbyt duże, z uwagi na rozwój przemysłu. Rolnictwo musi podążać za przemysłem w takim tempie, aby pokryć zwiększone zapotrzebowanie na produkty rolne. Zapotrzebowanie to powstanie zaś niewątpliwie w związku ze wzrostem stopy życiowej i powiększeniem liczby ludności miejskiej. Prócz tego rolnictwo winno pokryć zapotrzebowanie na niektóre surowce i dostarczyć nadwyżki płodów celem pokrycia należności za sprowadzane z zagranicy maszyny i surowce nie wytwarzane w kraju.

W związku z tymi zadaniami produkcja rolnicza powinna zwiększyć się o 35 do 45 procent aby nie stać się słabym ogniwem w naszej gospodarce. Plany są osiągalne dzięki pomocy Państwa. Trzeba wiedzieć, że w ciągu najbliższych lat rolnictwo otrzyma 50 do 60 tys. traktorów, duże ilości maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, i że rozpowszechnione zostaną na wsi zdobycze techniki. Państwo uczyni wszystko, aby przez oświatę rolniczą podnieść odsetek upraw pastewnych, unowocześnić metody hodowli zwierząt i roślin, podnieść jak najbardziej kulturę gleby, a przez to zwiększyć produkcję rolną do wyżyn nieosiągalnych w krajach kapitalistycznych.

W takich warunkach szybciej rozwinie się produkcja zwierzęca (o 66 procent) i roślinna (o 34 procent). W roku 1955 zwiększymy stan koni do trzech milionów, bydła do 9,5 miliona sztuk, trzody chlewnej do 9,2 milionów, oraz owiec do 2,5 milionów sztuk. Dzięki temu produkcja artykułów zwierzęcych znacznie się powiększy i to: o 119 procent przy mięsie wołowym, o 62 procent przy mięsie i tłuszczu wieprzowym. Wzrośnie również produkcja mleka (o 100 procent) i jaj (o blisko 31 procent). Z zestawienia wynika, że straty wojenne w dziedzinie trzody chlewnej będą nie tylko wyrównane, ale przekroczone, zaś ilość mięsa znacznie wzrośnie.

Mówiąc o produkcji zwierzęcej nie wolno zapomnieć o wytwórczości roślinnej odgrywającej tak doniosłą rolę w życiu człowieka i będącej podstawą hodowli. Produkcja roślinna wzrośnie dzięki powiększeniu przeciętnych plonów z hektara, powierzchni uprawowej oraz wprowadzeniu do rolnictwa większej ilości maszyn i nawozów sztucznych. I tak w 1955 roku globalne zbiory pszenicy przewyższą o około 45 procent zbiory z roku bieżącego, zbiory żyta o 12 procent, jęczmienia o 50 procent, ziemniaków o 17 procent, roślin oleistych o ponad 103 procent.

Zrealizowanie wszystkich tych zadań pochłonie olbrzymie sumy. Na realizację olbrzymich planów w rolnictwie Państwo przeznaczy kilkaset miliardów złotych ale też i wsie polskie zobaczymy w innej postaci. Setki tysięcy hektarów gruntów ornych oraz łąk i pastwisk objętych będzie melioracją, w domach ponad 40 tysięcy gromad wiejskich zabłyśnie światło elektryczne, a i sami rolnicy otrzymają perspektywę wyższych plonów przy zmniejszonej pracy.

Plan 6-letni stwarza również pomyślne warunki dla rozwoju leśnictwa. Przewidziane jest zalesienie około 750 tys. hektarów nieużytków, lichych gruntów i zrębów. W największym stopniu zalesione zostaną nieużytki wybrzeża, województwa: warszawskie, lubelskie, łódzkie i białostockie, a więc tereny najbardziej narażone na niebezpieczeństwo zbytniego obniżenia poziomu wód, lub wylewy rzek. Korzyści z realizacji tych planów odniesie również ludność miejska, ponieważ w pierwszym rzędzie zalesione zostaną nieużytki w pobliżu większych miast.

Plan 6-letni stawia więc wspaniałe perspektywy przed gospodarką rolną i hodowlaną. Dzięki planowaniu opartemu na realnych podstawach, wieś wkroczy w nową erę dobrobytu i rozkwitu — o czym napróżno marzyły pokolenia wychowujące się w ustroju gospodarki kapitalistycznej. (lb)

1200 drużynowych ukończy
Obóz Szkoleniowy
w Torzymiu

Związkowi Harcerstwa Polskiego jako jedynej organizacji dziecięcej w Polsce postawiono ostatnio nowe cele i zadania. Do wykonania ich Związek potrzebuje odpowiednio wyszkolonych kadr instruktorskich, które zrozumiałyby nowe założenia ideologiczne harcerstwa i należycie wywiązały się z obowiązku przygotowania młodych obywateli do czynnego, twórczego życia.

Kom. Wlkp. Chor. Harc., rozumiejąc te potrzeby, przygotowuje, wespół z ZMP, w sierpniu, po zakończeniu lipcowej akcji obozów letnich, gigantyczny obóz szkoleniowy w Torzymiu koło Sulęcina. „Wlkp. Akcja Szkoleniowa ZHP" obejmie razem około 1200 dziewcząt i chłopców, którzy zostaną przygotowani do pełnienia odpowiedzialnej funkcji drużynowych w Wlkp. Chor. Harc. (ost)

Zdzisław Przybyła będzie oficerem

Podchorąży Zdzisław Przybyła z Krakowa nie miał nawet 4 klas gimnazjum, kiedy wstąpił do szkoły. Obecnie jest już po „małej maturze" i z radością myśli o dwóch najbliższych latach, w ciągu których ukończy liceum.

— I co potem?

— Potem będę oficerem...

Ogorzała twarz 23-letniego młodzieńca płonie przy tych słowach rumieńcem dumy. Jest z czego być dumnym. Przed wojną Przybyła nie mógłby nawet marzyć o szlifach oficerskich. Byłby robotnikiem, tak, jak jego ojciec.

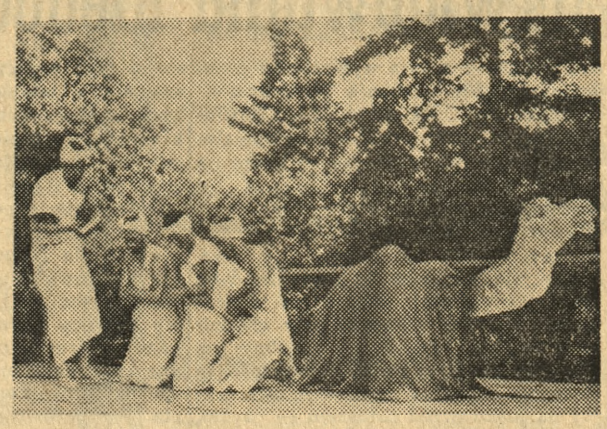

Modlitwa Arabów w drodze do Mekki? Coś w tym rodzaju. Tylko że głowa wielbłąda jest z tektury, a pobożni pątnicy w białych szatach to żołnierze z amatorskiego kółka scenicznego w czasie jednego z przedstawień na wolnym powietrzu.

Czy rodzice żyją?

— Ojciec zginął w 1940 roku podczas wybuchu w fabryce prochu, w której pracował. Tego samego roku zmarła matka. Został tylko młodszy brat Leszek, obecnie uczęszczający do Szkoły Przemysłowej w Krakowie.

Podchorąży Przybyła (ZMP-owiec) chętnie opowiada o swoim żołnierskim życiu. Zadowolony jest z niego, chociaż ono nieraz jest ciężkie. Ale nic sobie z trudów nie robi. — „Jak się do czegoś chce dojść to i popracować trzeba" — powiada z przekonaniem. W strzelaniu ma wynik dobry. Najlepiej stoi z wyszkolenia liniowego i politycznego. Bardzo mu się podoba podchorążówka. Komuż by się zresztą nie podobała? Kiedy patrzymy na tych rozochoconych dwudziestolatków, kręcących się w porze obiadowej wśród budynków szkoły, łatwo poznać, że duszą i sercem przylgnęli do swego żołnierskiego życia.

nia się sumiennością i pracowitością i mimo początkowych trudności językowych znajduje się w rzędzie najlepszych uczniów. Inny Polak z Francji podch. Kapa prowadzi zespół orkiestralny i grywa na własnym akordionie, przywiezionym z obczyzny. Najmłodszym z oficerów, którz wyjdą tego roku ze szkoły, będzie plut. Dawidziak, liczący sobie zaledwie 20 lat.

Przykład pilnych kolegów działa sugestywnie. Słabsi w nauce robią wszystko, by się szybko podciągnąć. Trzeba nieraz porządnie przysiedzieć, ale efekt z tego niemały. Dla chętnych i pilnych żadna praca nie jest za trudna. Trafnie wyraża tę myśl fraszka na „lesera"

Pęknie, czy nie? Nie chodzi wcale o to, by zerwać linę, lecz o wykazanie, która z walczących ze sobą grup jest silniejsza i zręczniejsza.

Fot. (5) plut. Grzęda

Świetlica bez dachu

Na obozie letnim podchorążowie czują się doskonale. Pobudowali sobie piękną polową świetlicę, okrytą zamiast dachem — zielonymi konarami drzew. W ich cieniu stoją ławy i stoły. Odbywają się tu wykłady, pogadanki a w godzinach wolnych od nauki — normalne zajęcia świetlicowe. W innej świetlicy (już pod zwykłym dachem!) podziwiamy oryginalne plansze i dekoracje wykonane rękami zdolnych podchorążych. Biblioteka, świeże czasopisma i różne gry zapewniają tu każdemu miłe spędzenie czasu. Wiszące na ścianie „listy ocen" informują dokładnie jakie postępy wykazali podchorążowie w ostatnim miesiącu. Ściany świetlicy zmieniają często swój wygląd — w zależności od aktualnych spraw i wydarzeń w kraju i świecie. Widzimy np. wykonany przez st. sierż. podch. Miękusa duży portret zmarłego wodza narodu bułgarskiego G. Dymitrowa. Każdy numer żywo redagowanej gazetki ściennej również nawiązuje do aktualnych problemów chwili.

Znajomość szermierki obowiązuje wszystkich podchorążych.

Poza pracą świetlicową młodzieńców pasjonuje przede wszystkim sport: szermierka, siatkówka, piłka nożna, boks, lekkoatletyka. Co niedzielę organizuje się jakieś spotkania między poszczególnymi jednostkami.

Warto popracować

Te miłe zajęcia nie odrywają jednak podchorążych od najważniejszych zadań, jakimi są nauka i przeszkolenie wojskowe. Wrodzone zdolności, upór pilność, silna wola wyrównują rychło różnice w poziomie intelektualnym uczniów. St. sierż. Somow miał tylko 4 klasy gimnazjalne, ale wkrótce pobił z kretesem kolegów — maturzystów i dziś jest prymusem szkoły. W wojsku służy już 6 lat, zbiera same piątki i w tym roku zdobędzie szlify oficerskie. Jeżeli już mówimy o „najlepszych w nauce", to trzeba tu wymienić kpr. Makurata, st. sierż. Jędrysia — członków ZMP, oraz sierż. Kopacza. Syn górnika polskiego z Francji kpr. Guła wyróż

Lepiej niż u matki

Nie musi być w szkole oficerskiej zbyt ciężko, jeżeli każdy z podchorążych przybiera tu przeciętnie od 4—5 kg „żywej wagi"! Wielu z nich stwierdza zupełnie szczerze, że pod względem wyżywienia „lepiej tutaj niż w domu". Czy do tego domu tęsknią? Właściwie nie ma na to czasu. Rodzina może zresztą odwiedzać ich każdej niedzieli. Dwa razy w roku jadą na 10-dniowe urlopy. Bardzo często też trafi się urlop okolicznościowy. Ale głowa każdego z młodych zaprzątnięta jest raczej inną, ważniejszą myślą: **pilnie się uczyć i ćwiczyć, by stać się w przyszłości godnym tak odpowiedzialnego zaszczytu, jakim jest służba oficerska w wojsku.** — „Żeby do czegoś dojść, to i popracować trzeba" — powiedział nam przecież jeden z nich — podch. Przybyła. Wierzymy, że przez pilność i wytrzymałość osiągnie upragniony cel. Zostanie oficerem.

J. M.

Kolegium redakcyjne gazetki polowej „Błyskawica", podającej wyniki strzelania zaraz po ukończeniu ćwiczeń. „Redaktor naczelny" st. sierżant Musiał udziela ostanich wskazówek kolegom kpr. Zientkowi i kpr. Piechalskiemu przed wydaniem najnowszego numeru „Błyskawicy".

(„leser" — w gwarze żołnierskiej: leniuch), umieszczona w ostatnim numerze gazetki ściennej:

„Niech na nawał pracy
Nikt się nie użala!
Ten ma tylko nawał,
Kto w niej sam nawala".

Na wczasy, rzemieślniku — po radość i zdrowie!

Jesteśmy w pełni lata. Miesiące letnie, wywołują zupełnie zrozumiałą chęć wyjazdów z dusznych, rozpalonych słońcem miast. Pragnienie to ma również każdy rzemieślnik, oglądający zazwyczaj słońce tylko z okienka swego warsztatu. Jak spowodować, aby i on mógł się cieszyć zapachem pól i lasów, dobrodziejstwem słońca i kąpieli?

Sprawa nie należy niewątpliwie do najtrudniejszych, chociaż niewiele jeszcze na tym odcinku zrobiono. Kilka domów wypoczynkowych dla rękodzieła, jakimi dysponuje Związek Izb Rzemieślniczych — to kropla w morzu w stosunku do potrzeb 350-tysięcznej rzeszy rzemieślniczej. Mimo jednak niewątpliwie ograniczonej ilości miejsc w domach wypoczynkowych, zagadnienie wczasów musi znaleźć konkretne formy rozwiązania. Akcję wczasów związki zawodowe rozwiązały drogą planowania. Czyż nie była by to właściwa forma również i dla rzemiosła?

Oczywiście nie rozumiemy pod tym planowego obsadzania stukilkudziesięciu miejsc w domach wypoczynkowych. Sprawa ta jest już od dawna w ten sposób rozwiązywana. Chodzi nam o wytyczne zaplanowania wczasów dla całej armii rzemieślniczej, która chociaż w większości wypadków nie korzysta jeszcze z wypoczynku, to jednak winna być w tym kierunku uświadamiana.

Brak własnych domów wypoczynkowych jest tylko na pozór przeszkodą nie do przebycia. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że przecież większość naszego rękodzieła jest, czy to w pierwszym czy w drugim pokoleniu, pochodzenia wiejskiego. Stąd naturalną rzeczą będzie silne związanie z wsią i chęć spędzenia wczasów, właśnie w okolicy rodzinnej rzemieślnika. Ma to poważne znaczenie dla finansów rękodzielnika, bo takie urządzenie wczasów jest bez wątpienia tańsze.

Pozostaje jednak jeszcze drugie zagadnienie. Kiedy jechać? Czy można w związku z tym zamknąć przedsiębiorstwo na okres 2 lub 3 tygodni?

W odpowiedzi na to pytanie trzeba sobie uświadomić cel wyjazdu na wczasy i funkcję, jaką spełnia w społeczeństwie rękodzielnik.

Otóż jedziemy po zdrowie, jedziemy z nadzieją wyzbycia się reumatyzmu, podleczenia płuc, wyzbycia się dziesiątek innych chorób zawodowych, jakie torzą szeregi rzemieślnicze. Do tego ma każdy naturalne prawo.

Jednakże oprócz myśli o własnym zdrowiu rzemiosło winno pamiętać, że spełnia zbyt ważne usługi dla społeczeństwa, by mogło sobie pozwolić na bezplanowe opuszczanie miasta, nie dając na czas ferii żadnego zastępstwa.

Stąd też naturalną sprawą musi być porozumienie się rzemieślników jednej branży i takie uzgodnienie terminów wyjazdu, by nie ucierpiał na tym interes publiczny.

Nie leży też w interesie jednostki jak i społeczeństwa urządzanie wczasów w okresie największego nasilenia prac w danym zawodzie. Dlatego jako druga przesłanka planowania wczasów winna nam przyświecać myśl zgrania ich terminów z okresem zastoju w odnośnym zawodzie. I tak np. nie do pomyślenia są wczasy w okresie letnim dla zawodów budowlanych, natomiast jest to wymarzony okres dla szewców, krawców itp. zawodów, dla których sezon rozpoczyna się z pierwszymi chłodami jesiennymi.

Oprócz tego, trzeba mieć na uwadze okresy ferii szkolnych dla uczących się w warsztatach terminatorów. Ferie mistrza winny przypaść w terminie wczasów ucznia, bowiem brak synchronizacji odbić się musi ujemnie na wykształceniu terminatora.

Mając powyższe na uwadze, zapytamy czy celowym będzie wyjazd wszystkich pracowników zatrudnionych w jednym warsztacie w jednym terminie, czy też wyjazdy rękodzielników należy rozłożyć na dłuższy okres czasu, tak, jak to widzimy w fabrykach i instytucjach państwowych?

Odpowiedź na to zapytanie zależeć będzie od wielkości warsztatu. Dla olbrzymiej większości samoistnych rzemieślników problem ten nie istnieje. Trudno bowiem planować różne terminy wczasów między mistrza, ucznia i ewentualnie jednego czeladnika z chwilą gdy tylko mistrz może poprowadzić warsztat samodzielnie, a w żadnym wypadku jego współpracownicy.

Dlatego też dla drobnych warsztatów pozostaje tylko zamknięcie na ten czas przedsiębiorstwa. Dla branż spożywczych i handlu łączy się to oczywiście z uprzednim uzyskaniem zgody władzy administracyjnej, bez której nie wolno przedsiębiorcy unieruchamiać warsztatu pracy. Z chwilą jej uzyskania nic nie stoi na przeszkodzie, by rzemieślnik mógł także cieszyć się wypoczynkiem należnym wszystkim ludziom pracy.

Zatem w lasy w góry i nad morze, rzemieślniku po radość i zdrowie do dalszej pracy. (lm)

Regnis (Od własnego korespondenta API)

„Cisza nad trumną"...

Londyn, w lipcu.

Dwie sprawy ostatnio działają przygnębiająco na emigrację. Konferencja paryska i jej wyniki oraz proces Doboszyńskiego.

Jakież znaczenie ma konferencja paryska dla emigracji londyńskiej? Przecież w obradach uczestniczyli ministrowie czterech mocarstw. Omawiano sprawy Niemiec, Austrii, a nie Polski.

Emigracja pragnęła, by na porządku dziennym stanęła sprawa granic. Wydawało się jej, że wówczas będzie niewyraźna sytuacja, że będzie można zająć się rozdzieraniem szat. Ale rzecznik rządu radzieckiego oświadczył kategorycznie prasie, że kwestia granic polskich na zachodzie jest już dawno przesądzona. To był pierwszy cios.

Gdy nadeszła ostateczna wiadomość, iż mocarstwa zawarły porozumienie, iż następne narady odbędą się we wrześniu, zapanowała głucha rozpacz. Odebrano bowiem ostatnie nadzieje na rychłą wojnę, na możność pobrzękiwania szabelką, już dawno zresztą zardzewiałą.

Co tydzień prasa emigracyjna zapewniała, że bomba atomowa spadnie lada dzień, że wojna światowa jest kwestią najbliższych miesięcy. Wymieniano stale daty.

Tak samo łudzili się Niemcy nazajutrz po ostatniej wojnie, puszczając w ruch pogłoski o zbrojnym konflikcie między aliantami. Widzieli w tym jedyną pociechę i nadzieję. Spodziewali się, że w ten sposób uda się wskrzesić zbankrutowane idee i obozy.

Istniała pewna więź duchowa między Niemcami a polską emigracją. Z tego samego źródła czerpano argumenty o nieodzowności wojny. Wszystkie kombinacje, dotyczące przyszłego konfliktu, emigracyjny Londyn czerpał z stref okupacyjnych, brytyjskiej i amerykańskiej. Tam bowiem siedzieli różni federaliści, rzecznicy „Międzymorza", którzy wraz z ukraińskimi, białoruskimi i innymi awanturnikami układali plan przyszłej kampanii.

Gdy komunikat o porozumieniu paryskim został ogłoszony w prasie brytyjskiej, gazety emigracyjne starały się zlekceważyć jego znaczenie. Zawrzały oburzeniem, w którym wyrażała się mania wielkości. Jakto, więc nikt nie wziął pod uwagę argumentów stałych współpracowników „Tygodnika Ilustrowanego", „Życia Katolickiego" lub innych tym podobnych pisemek?

Drugim ciosem była sprawa Doboszyńskiego. Ciekawe, jak zareagował na nią minister wielu rządów londyńskich, Stanisław Stroński. Gdy w roku 1923 Stroński spowodował zamordowanie Narutowicza, napisał nazajutrz artykuł „Ciszej nad tą trumną". Obecnie były minister informacji trzyma się tej samej zasady.

W czasie wojny ukazywało się pismo „Jestem Polakiem". Gdy poseł Wedgewood zgłosił w parlamencie interpelację co do kroków, jakie przedsięwzięto celem zakazania pisma, którego polityka jest sprzeczna z wysiłkiem wojennym aliantów, Stroński, (ówczesny minister informacji) zapewniał, że „Jestem Polakiem" to pismo demokratyczne. Czynił to mimo iż na łamach tego tygodnika ukazywały się artykuły hitlerowskie. Pisano tam: *„Żywioły, które przeszły twardą szkołę wojenną w okopach, zrozumiały, że istnieje coś silniejszego, aniżeli frazesy o wolności, pokoju, cywilizacji, sprawiedliwości. Wtedy zrodził się kult dla dyscypliny i hierarchii".*

„Kult dla dyscypliny i hierarchii" — to było tłumaczenie systemu hitlerowskiego i propaganda jego zasad w okopach.

Pisywali tam różni. Wśród korespondentów znajdował się endek „minister" Folkierski, który na łamach tygodnika twierdził: *„Mogliśmy się przekonać po niewrogiej nam Italii, że swoista, zwarta, silna polityka wewnętrzna dała im duże sukcesy w polityce zewnętrznej".*

Pisywał tam dawny współpracownik oenerowskiego „ABC", obecnie współpracownik „Dziennika Polskiego" w Londynie, Karol Zbyszewski: *„Napad myślenicki zadziwił całą Polskę. Bo to był czyn odwagi cywilnej — rzeczy najrzadszej u nas".*

Gdy na żądanie władz brytyjskich zamknięto „Jestem Polakiem", ukazała się nielegalna „Walka". Można ją było czytać w każdym urzędzie polskim. Oto do kogo apelowano: *„Obojętne, czy ze stronnictwa narodowego, czy oenerowiec, piłsudczyk czy falangista, stań do duchowego szeregu i wal w stare trupy".*

Nie bawiono się już wówczas w skrupuły. Nielegalność otwierała nowe możliwości. Nie trzeba było krępować się. Propagowano więc zasady hitlerowskie w kwestiach rolniczych, uchwalone w Goslarze. Pisano o konieczności stworzenia „zagrody niepodzielnej".

Na łamach „Walki" sygnalizowano przygotowywany zamach stanu Andersa. W r. 1942 w sierpniu Anders ułożył listę ministrów i wiceministrów, domagając się usunięcia Sikorskiego ze stanowiska premiera. Popierała go „Walka".

Wszystko to działo się pod okiem rządu londyńskiego. Liczono się bowiem tam z Doboszyńskim, jako z przyszłym mężem stanu, który wraz ze swoimi „chłopcami myślenickimi" obejmie władzę w Polsce.

Gdy więc odsłania się w procesie wszystkie kulisy i sprężyny działania piłsudczyków, oenerowców, endeków czy falangistów, wytwarza się kłopotliwa sytuacja. Nic dziwnego, że w takiej chwili protektorzy wolą milczeć, trzymając się sloganu Strońskiego: „Ciszej nad tą trumną".

Miasta otoczymy dywanem zieleni

Związki zawodowe przejmują obecnie ogródki działkowe na terenie całego kraju. Prócz tego dąży się aby wszystkie większe zakłady pracy zakładały na własną rękę ogródki działkowe dla swoich pracowników. Specjalny dekret nakłada nawet na pracowników obowiązek stałego wpłacania pewnych funduszów na rozbudowę i zagospodarowanie ogródków. Po scentralizowaniu sumy te będą zużyte przez związki zawodowe na zakładanie nowych ogródków, wyłącznie dla świata pracy.

Na terenie woj. poznańskiego istnieje obecnie 77 towarzystw posiadających 13.580 ogródków działkowych, o łącznej powierzchni 660 ha. Istnieje też szereg ogródków, założonych zgodnie z umowami zbiorowymi przez różne instytucje i zakłady pracy. Z uwagi na brak terenów pod rozbudowę, najtragiczniej przedstawia się sytuacja w tej dziedzinie w Poznaniu i z tego względu nowe ogródki zakładane są przy Szosie Okrężnej. Trudności są duże tym niemniej, związki zawodowe czynią starania, aby otrzymać nowe tereny.

Do końca sierpnia związki przejmą ogródki działkowe wszystkich towarzystw, w późniejszym okresie roztoczą opiekę i nad innymi nie podlegającymi dotychczas organizacjom.

Będzie to miało duże znaczenie dla rodzin pracowniczych. Przejmując ogródki związki zawodowe dążą bowiem do zwiększenia dochodowości i lepszego zagospodarowania działek w drodze centralnego zakupu mrozoodpornych szlachetnych drzew owocowych, dobrych nasion i nawozów sztucznych. Dzięki temu nabywane nasiona i drzewka owocowe będą nie tylko tańsze ale i lepszej jakości, zaś sami działkowicze unikną strat, jakie daje zakup na rynku. Kupując u nieznajomych sprzedawców na rynku działkowicze nigdy nie wiedzą co z danego nasienia wyrośnie wskutek czego w rezultacie ogródek nie jest wykorzystany.

W pierwszej fazie rozwoju zwróci się uwagę na uprawę warzyw a później dla zwiększenia dochodowości i na hodowlę bardziej cennych owoców czy kwiatów. Mówią o tym fakty. W ub. roku związki zakupiły dla działkowców 13 000 szlachetnych drzewek owocowych, w bieżącym sezonie zakupią 26 tys.

Zakładając nowe ogródki działkowe związki dążą nie tylko do poprawy bytu

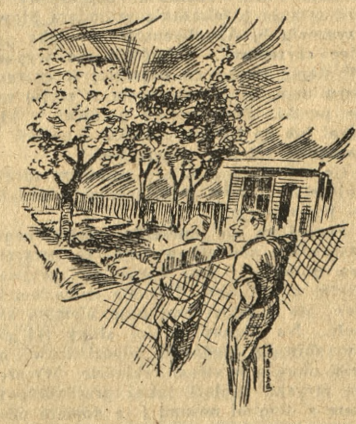

Poznań wśród ogrodów robotniczych

rodzin robotniczych. Ogródki obok korzyści materialnych wywierają wpływ na moralność człowieka. Kto ma ogródek nie szuka wypoczynku przy kartach czy kieliszku ale w wolnych chwilach zajmuje się pielęgnacją cennych roślin, kwiatów czy krzewów i odpoczywa w otoczeniu przyrody. Projektowane jest również urządzenie specjalnych ogródków na półkolonie dla dzieci. Naturalnie mieścić się one będą przy świetlicach.

Tak więc dzięki związkom zawodowym miasta otoczy pierścień zieleni, a ludzie pracy znajdą radość i wypoczynek po całodziennym trudzie w fabrykach i biurach. (lb)

Echa listów naszych Czytelników

Z Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu otrzymaliśmy pismo z dnia 12 bm. następującej treści:

„Odnośnie zamieszczonego w numerze 186 z dnia 9 VII 1949 r. listu ob. Mariana Szymkowiaka pod nagłówkiem „Niezrozumiałe postępowanie kaliskiej Ubezpieczalni Społecznej" — Ubezpieczalnia komunikuje, że w tej sprawie wszczęte zostało dochodzenie. Ponieważ ob. Szymkowiak wyjechał służbowo i powróci dopiero w dniu 16 bm. sprawa ta zostanie całkowicie załatwioną w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

O wyniku dochodzenia P. T. Redakcja zostanie powiadomiona.

Ubezpieczalnia Społeczna w Kaliszu".

Koło zabrało się energicznie do likwidowania niedociągnięć

Kiedy się stale przebywa w jednej miejscowości brak jest obiektywnego spojrzenia na wiele spraw. Dopiero wówczas, gdy do danego miasta przybywa człowiek w pewnych odstępach czasu — w charakterze gościa — widzi to, czego nie mogą dojrzeć ludzie miejscowi.

Tak właśnie było z Kołem. Pociąg wyrzucił mnie dopiero późnym popołudniem i — świadomie zrezygnowałem z usług bardzo licznych i bardzo wymownych dorożkarzy, którzy widząc w ręku podróżnego walizkę przypuścili doń generalny szturm. Na szczęście bagaż wcale nie był ciężki. Idąc pieszo mogłem cieszyć oko czystością ulic, zielenią drzew i skwerów.

Trawniki przy Al. Sienkiewicza, szczególnie gdy dochodzi się do mostku na Warcie, ławeczki i kwietnik po lewej stronie — muszą wywrzeć na przyjezdnym dobre wrażenie. Nowością ostatnich dni, jak się później dowiedziałem, są estetyczne, ładnie pomalowane i z daleka widoczne — kosze na odpadki. Umieszczono je prawie we wszystkich ważniejszych punktach miasta. Zwracają również uwagę nowoczesne słupy reklamowe z drzewa. Ładne, ale warto by je pomalować na jakiś jasny kolor. Tak samo dobrze byłoby ogrodzić trawniki przy chodnikach małymi barierkami. Drobny ten szczegół jeszcze dobitniej podkreśli estetyczny i świeży wygląd miasta.

I na placu przed ratuszem — czysto, ba — nawet ustawiono kilka zgrabnych ławeczek, dzięki czemu aż przyjemniej i radośniej popatrzeć. Z przyjemnością też człowiek chwali. Tym bardziej, iż kiedyś pisaliśmy o tym, pewne rzeczy krytykowaliśmy, na inne zwracaliśmy uwagę... „Głos Wielkopolski" poruszył swego czasu wiele zagadnień mniejszej i większej wagi. Były wzięte pod obstrzał krytyki sprawy sanitarno-higieniczne (wywożenie nieczystości w dzień, brud na ulicach, studnie) i plan rozbudowy miasta, i zamknięcie ulicy, prowadzącej do lecznicy dla zwierząt, i sprawa walących się domów... Poddawaliśmy te sprawy rzeczowej i życzliwej krytyce. Miasto często o tych bolączkach myślało pierwsze, ale w tempie bieżących dni, pełnych terminowych zajęć te sprawy odkładano na później. Dzisiaj w myśl zapowiedzi burmistrza i uchwał powziętych przez Radę Miejską naprawia się niedociągnięcia poprzednie.

Nieczystości wywożone są w nocy, otwarto dla ruchu zamkniętą słupkami uliczkę, prowadzącą do lecznicy zwierzęcej, usunięto i ciągle usuwa się domy grożące zawaleniem oraz szpecące miasto swym wyglądem, zapadłe w ziemię chatynki, dając dotychczasowym ich użytkownikom zastępcze mieszkania. Przygotowuje się odpowiednie tereny w myśl sporządzonego planu zabudowy. I — systematycznie obdarza się miasto zielenią, zakładając skwery, trawniki, sadząc drzewka. Własnym przemysłem wyrabia się płyty chodnikowe, które znajdą wkrótce praktyczne zastosowanie na ulicach Koła. W ogóle widzimy zmiany na lepsze i nie szczędzimy przy tej okazji pochwał. To jest nasz dziennikarski obowiązek, który spełniamy z prawdziwą przyjemnością. Jeżeli zaś dodamy, iż w dużej części jest to zasługą burmistrza, będzie to tylko wiernym powtórzeniem głosów opinii mieszkańców Koła, które słyszeliśmy i zanotowaliśmy.

St. S.

Jaki zawód wybrać i gdzie się go wyuczyć...

Przed takimi pytaniami stoi wielu młodych ludzi. By im pomóc podajemy poniżej wykaz specjalności, jakim się poświęcają poszczególne zakłady doskonalenia rzemiosła.

I tak ZDR w **Białymstoku** nastawiony jest na kształcenie tokarzy w drzewie; **Gdańsk** specjalizuje się w kształceniu fachowców od instalacji gazowych, instalacji chłodniczych, lakiernictwa i malarstwa. Dalej prowadzi kursy szklarstwa, wyrobu sztucznych kamieni, elektromechanictwa, tokarstwa metalowego, krawiectwa męskiego, wyrobów konserw rybnych i galanterii bursztynowej.

W **Katowicach zdobędziemy** wiadomości z zakresu instalacji elektrycznych, kowalstwa, kotlarstwa, odlewnictwa metali i kapelusznictwa. **Kielce** specjalizują w kamieniarstwie, wyrobie broni i amunicji, w pozłotnictwie, garbarstwie i zabawkarstwie. **Kraków.** daje wiadomości z zakresu: szklarstwa, radiotechniki, ślusarstwa samochodowego, pozłotnictwa, introligatorstwa, wyrobu musztardy i sosów, fryzjerstwa, wyrobu instrumentów muzycznych, wyrobu galanterii z drzewa, skóry, rogu i kości.

W **Lublinie** zdobędziemy wiadomości z bednarstwa, modelarstwa, szczotkarstwa, kuśnierstwa, rymarstwa i powroźnictwa.

Łódź specjalizuje: w elektromechanice, mechanice maszyn, mechanice precyzyjnej, zegarmistrzostwie, w zawodach grupy chemicznej, a dalej w czapnictwie, dziewiarstwie, pończosznictwie, tkactwie, galanterii z metalu, galanterii z tkanin, naprawy wieczных piór, w malarstwie na tkaninach, w wyrobie zabawek z metalu.

W **Olsztynie** zdobędziemy wiadomości z zakresu koszykarstwa i tkactwa ludowego, wreszcie w **Poznaniu** z zakresu budowy dróg, wyrobu szyldów, kaflarstwa, blacharstwa, wulkanizatorstwa, kołodziejstwa, poligrafii, tapicerstwa, mechaniki ortopedycznej, piekarstwa wyrobu win i soków, galanterii z papieru i sztucznych tworzyw.

Rzeszów specjalizuje w zakresie instalacji gazowych, zduństwa, hafciarstwa, malarstwa na szkle, gdy w **Toruniu** ZDR nastawia się na lakiernictwo, zduństwo, optyctwo, stolarstwo, malarstwo, kamieniarstwo oraz wyrób konserw jarzynowych.

W **Szczecinie** zdobędziemy wiadomości z instalatorstwa elektrycznego, szkutnictwa, żeglarstwa i sieciarstwa.

Warszawa specjalizuje w instalacjach centralnego ogrzewania, wiertnictwie studzien, instalacjach wodociągowych i kanalizacyjnych, w wyrobie sztucznych kamieni, brązownictwie, grawerstwie, mechanice z zakresu narzędzi młyńskich, wyrobie noży, narzędzi medycznych, ślusarstwie maszynowym, wyrobie szkieł i narzędzi optycznych. Dalej **zakład warszawski** daje wiadomości z zakresu złotnictwa i szlifowania kamieni, stolarstwa meblowego, fotografii, farbowania futer, cholewkarstwa, rękawicznictwa, szewstwa, krawiectwa damskiego i modniarstwa, parasolnictwa oraz techniki wydmuchiwania szkieł.

Wreszcie **wrocławski ZDR** specjalizuje w budownictwie, dekarstwie, spawalnictwie, tokarstwie, wyrobie noży, narzędzi medycznych i ślusarstwie.

Jak widzimy zakłady doskonalenia rzemiosła szkolą we wszystkich zawodach, trzeba tylko wiedzieć gdzie i jaki zawód można zdobyć. Wyczerpujących informacyj udzielają zakłady doskonalenia rzemiosła przy izbach rzemieślniczych we wskazanych miastach i do nich trzeba się zwracać w sprawie terminu kursów itp.

RAWICZ

Nadzwyczajne walne zebranie członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców odbyło się w ub. niedzielę. Po przedyskutowaniu i przyjęciu nowego statutu dokonano wyboru 3 członków zarządu, do którego weszli: Koczorowski, Wiśniewski i Malak.

Przy Pow. Radzie Narodowej powstał Komitet Powiatowy dla uczczenia 5 rocznicy Odrodzenia Polski. W skład komitetu weszli: St. Palczak, St. Nowotny, Fr. Staniek, Urbański, Jaraczewski, Marówka i L. Radomski. Komitet postanowił zwołać uroczyste posiedzenia publiczne gminnych i miejskich rad narodowych w dniu 21 lipca, a Powiatowej Rady Narodowej w dniu 22 lipca o godz. 10. (fs)

Działwa średzka na wczasach

Ulice, place i skwerki Środy — opustoszały. Działwa i młodzież wyjechała na kolonie, półkolonie i do dziecińców.

Głównym zadaniem tegorocznej akcji wczasowej, jest wzmocnienie zdrowia i sił fizycznych młodzieży, pogłębienie wiedzy o współczesnym życiu Polski, uzupełnienie nabytych w szkole wiadomości z dziedziny geografii i przyrody, nauka współdziałania i dyscypliny zespołowej.

Powiatowy Komitet Wczasów zorganizował 6 punktów kolonijnych, 6 półkolonii i 22 dziecińce. Ponadto zorganizowanych będzie 8 wycieczek krajoznawczych dla młodzieży do Gdyni, Gdańska, Warszawy, Zakopanego, na Śląsk i Ziemie Zachodnie. Kolonie zostały urządzone w Zaciszu k. Jeleniej Góry, w Bytyniu, w Puszczykowie, w Dusznikach Zdroju i w Zaniemyślu, a półkolonie w Środzie-Strzelnicy, w Żrenicy, Kostrzynie, w Zaniemyślu i Pięczkowie. Nad tymi punktami wczasowymi czuwają doświadczeni pedagodzy. Dziecińce prowadzi przeszkolony na specjalnych kursach fachowy personel pielęgniarski.

O dobrym samopoczuciu na koloniach może świadczyć list, jaki otrzymał z Dusznik Zdroju organizator kolonii p. Pilaczyński w Inspektoracie Szkolnym. Dzieci piszą:

Przybyliśmy na miejsce w najlepszym porządku, rozlokowaliśmy się w szkole i korzystamy z pięknej pogody. Urządzamy wycieczki, pracujemy dla środowiska. Sprawa wyżywienia nie napotyka dotychczas na żadne trudności. Władze tutejsze pomagają nam jak najżyczliwiej. W imieniu młodzieży kolonijnej i we własnym przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

M. Piątkowski, Musielakówna, Kowaliński

Nowe zarządy gminnych spółdzielni
w powiecie krotoszyńskim

Rozpoczęte w dniu 3 bm. wybory zarządów i komisyj rewizyjnych w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" zostały zakończone w niedzielę, dnia 10 bm. We wszystkich prawie gminach wybrano nowe zespoły kierownicze spółdzielni.

I tak w gminie **Sulmierzyce** do zarządu weszli: Jan Marmurowicz, Stanisław Giwerski, P. Masłowski, L. Piątek i Czesława Kempkowska. Jako przewodniczący komisji rewizyjnej Cz. Osięgłowski a zast. Zofia Siwczyńska; **w Zdunach:** Teofil Hoffmann, Antoni Marzyński, Wojciech Kmiecik, Józefa Lewkowa i Antonina Kubow, kom. rew.: Edmund Krótki i Jan Zych; **w Dobrzycy:** Wład. Kałażny, Stefan Szyperski, Józef Koterba, Józef Mielcarz i Krystyna Marciniak, kom rewiz.: R. Wilczyński i Jan Sapeł; **w Rozdrażewie:** Stan. Grzelczak, Leonard Łomozik, Jan Ulatowski, Jan Popławski i Karolczakowa, kom. rewiz.: Fr. Kozłowski i Jan Zefiman; **w Korytnicy:** Edmund Jackowiak, Józef Piotrowski, Antoni Pielechowski, Józefa Czajkówna i Marian Robakowski, kom. rewiz.: Kazimierz Szałata i Maria Taklik.

W powiecie gostyńskim

Do władz Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w **Gostyniu** weszli z wyboru jako członkowie zarządu: Marcin Nowacki, Fr. Męczarski i Stanisław Bobkiewicz, jako zastępcy, zaś Jadwiga Łagodzińska i Karol Mroczkowski, do komisji rewizyjnej — Aniela Struczek, Michał Adamczak, Stan. Korana, Jan Gorynia i St. Podkowski, **w Piaskach:** Wiktor Bryl, Antoni Różalski, Franciszek Borowski, zastępcy: Jadwiga Karolczak i Fr. Nadolny, kom. rew.: W. Sobkowiak, St. Baszyński, Maria Nawrocik, Wł. Frydrych i Jan Woźnica.

W powiecie ostrowskim

W dniu 3 bm. odbyły się walne zgromadzenia gminnych spółdzielni Czarnylas, Daniszyn, Przygodzice, Skalmierzyce, Sobótka i Sośnie. Wybrano po pięć członków zarządu, łącznie 24 mężczyzn i 6 kobiet. Do komisji rewizyjnych wybrano w każdej spółdzielni po 7 osób, razem 42 osoby, w tym 36 mężczyzn i 6 kobiet. Powyższe spółdzielnie obejmują swoją działalnością 69 gromad.

W dniu 10 lipca odbyły swe walne zgromadzenia spółdzielnie: Czekanów, Ostrów — Wysocko, Sieroszewice, Raszków, Mikstat i Odolanów. Spółdzielnie te obejmują swoją działalnością 53 gromady. Do zarządów wybrano 25 osób, w czym 21 mężczyzn i 4 kobiety, do komisji rewizyjnych powołano 35 osób, w tym 29 mężczyzn i 6 kobiet. (md)

KOŚCIAN

Zjazd śpiewaczy. W zjeździe okręgowym kół śpiewaczych XI okręgu kościańskiego, który odbył się w Starym Bojanowie wzięło udział 8 zespołów. Wyniki zawodów były następujące: Kat. II: 1) Chór „Cecylia" — Kiełczewo — 52⅓ pkt., 2) „Arion" Kościan — 50⅓ pkt. Kat. III: 1) „Moniuszko" Kościan — 52 pkt., 2) „Harmonia" Śmigiel 48⅓ pkt., 3) „Lutnia" Kościan — 48 pkt., 4) „Nowowiejski" Racot 46⅓ pkt., 5) „Halka" Czarków—Nacław 46⅓ pkt. i „Echo" Stare Bojanowo 39⅔ pkt. Komisję artystyczną tworzyli: dyr. Barwicki prof. Gniot i prof. Maćkowiak.

Nowa siedziba Z. E. O. P. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego — Podokręg w Kościanie przeniosło swe biura do nowej siedziby przy al. Kościuszki 43. Sekcja techniczna pozostaje nadal przy ul. Ks. Bączkowskiego.

KRONIKA

15 LIPIEC

Piątek Henryka Lubomysła

Słońce wsch.: g. 4.47, zachodzi: g. 21.09
Księżyc wsch.: g. 23.29, zachodzi: g. 10.19

POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów".

Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20 — „Skalmierzanki".

Kameralny (TPŻ) — dziś o godz. 19.30. „Mąż z grzeczności".

KINA

Apollo — „Młoda Gwardia" (I cz.) o g. 15,30, 18 i 20,30; **Bałtyk** — „Ulica Graniczna" o godz. 16, 18.30 i 21; **Muza** — „Paganini" o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Rialto** — „Podróże Guliwera" o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — Aktualności nr 29 o godz. 10, 11, 12 i 13; „On, czy ona?" o godz. 16, 18 i 20

NIEDZIELNE WYCIECZKI DLA ŚWIATA PRACY

Powołana do życia Okr. Komisja Krajoznawcza przy ORZZ przystąpiła do organizowania tanich i atrakcyjnych wycieczek niedzielnych dla świata pracy. Po udanej wycieczce do Łagowa w ub. niedzielę, odbędą się w dniu 17 bm. cztery zbiorowe wycieczki w okolice Poznania.

*

Komisja Kwalifikacyjna przy MRN urzędująca w Nowym Ratuszu pokój 307—308, załatwia sprawy zasiłków i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce z najazdem hitlerowskim lub wrogami demokratycznego ustroju Polski. Komisja przyjmuje wnioski o zasiłki do 31. XII. bm. Dotychczas przyznano 1200 zasiłków. Wdowy otrzymują 3.500 zł, a dzieci po poległych — 2.500 zł.

*

Przy 8 gospodach PSS powstały komitety członkowskie. Zadaniem komitetów jako czynnika społecznego jest kontrola i opieka nad poszczególnymi lokalami gastronomicznymi PSS.

*

W Komitecie Fund. Gospod. Mieszkaniowej zakończone zostały prace organizacyjno-przygotowawcze akcji remontów kapitalnych. Obecnie można już będzie przystąpić do wykonania remontów. Plan roczny przewiduje wydatkowanie na akcję „RK" 300 milionów zł.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Akademia żałobna ku czci bojownika o socjalizm Georgi Dymitrowa odbyła się w dniu 9 bm. w Skalmierzycach Nowych, zorganizowana przez Związek Zawodowy Kolejarzy. Referat o życiu i działalności Zmarłego wygłosił naczelnik urzędu pocztowego Ostrechowski. Udział społeczeństwa skalmierzyckiego w akademii był b. liczny.

Impreza motocyklowa. Skalmierzyccy motocykliści Związku Zawodowego Kolejarzy zorganizowali ubiegłej niedzieli wspaniały wyścig motocyklowy na trasie 84 km, w którym wzięło udział 12 miejscowych motocyklistów. Impreza wzbudziła tak w Skalmierzycach, jak i całej gminie wielkie zainteresowanie.

„Krysia leśniczanka" — oto tytuł romantycznej komedii operetkowej, jaka zostanie odegrana w Ostrowie w dniu 15 lipca br. o godz. 20, przez Teatr Miejski im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. Udział wezmą artyści: Roman Cichocki, Hanna Dobrzanka, Wiktoria Dobrzycka, Witold Jawis, Leon Józefowicz, Stanisław Moskalewicz, Irena Smurowska, Sylwia - Helena Stępowska, Jan Ulrych, Stanisław Winiecki, Mikołaj Żyro. Przewidziany jest występ baletu i orkiestry pod dyrekcją Loretańskiego.

Sfałszował świadectwo szkolne. W dniu 7 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Ostrowie rozprawa przeciwko Franciszkowi Pestce z Wronowa, pow. Krotoszyn, który w 1945 roku przerobił samowolnie swoje świadectwo szkolne w ten sposób, że w miejsce oddziału „trzeciego" wpisał „piątego", i to sfałszowane świadectwo przedłożył w dniu 23 kwietnia 1949 r. Wojskowej Komisji Rejestracyjnej w Koźminie. Sąd skazał go za to na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Uchylał się od utrzymywania dziecka. Franciszek Kałka z Orpiszewa skazany został przez Sąd Okręgowy na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata za to, że złośliwie uchylał się od ciążącego na nim obowiązku łożenia na utrzymanie swego pozamałżeńskiego dziecka, doprowadzając je do nędzy. Również Franciszek Cegła z Orpiszewa za takie samo przestępstwo skazany został na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na pięć lat.

HUMORESKA

Ale tam straszy — panie!

Będąc jeszcze młodym i początkującym dziennikarzem zostałem zaproszony na uroczystość przekazania sztandaru Stowarzyszenia b. Absolwentów — jako „ojciec chrzestny". Odmówić nie wypada. Wystąpić trzeba co najmniej w czarnym garniturze, — a tymczasem w mojej szafie pustki. Posiadaniem gotówki w kieszeni lub na książeczce PKO (pewność — zaufanie) też nie grzeszyłem.

Co wobec tego należy zrobić ze sprawą „ojcostwa" przy poświęceniu sztandaru? — pomyślałem.

Poszedłem do lombardu (nielegalnego), zastawiłem pamiątkowy zegarek, otrzymałem gotówkę i stąd wprost do... wypożyczalni garniturów. Ubranie znalazłem łatwo, ale z lakierkami było niemało kłopotu. Na długość mojej stopy (45 cm) „wyzyskiwacz biednych młodzieńców" nie miał obuwia w swym zakładzie. Wreszcie na strychu znalazł jakąś przedpotopową parę z długimi nosami i te dopiero pasowały. Posiadały, niestety, tekturowe zelówki. Cóż było robić — wziąłem.

Nadeszła krytyczna niedziela. Ubrałem smoking i lakierki, włosy wypomadowałem „na lustro" i ruszyłem „per pedes apostolorum" do odległego o 10 km Mnichowa. Na miejscu odbyło się wszystko według programu: trzymałem wstążkę, złożyłem swój „haracz chrzestnego" do kapelusza, zjadłem bezpłatny obiad. Po południu odbyła się zabawa w ogrodzie — przerwana gwałtowną burzą.

Burza przeszła, ale rzęsisty deszcz nie przestał padać. I tu rozpoczęła się dla mnie tragedia. Pożyczony smoking, lakierki z tekturowymi podeszwami — jak tu wracać do miasta podczas deszczu? Postanowiłem przenocować. Oberżysta pokiwał głową i oświadczył:

— Mam wprawdzie maleńką izdebkę na strychu, ale tam straszy panie — szepnął mi do ucha, oglądając się z zabobonnym przestrachem naokoło.

— Co, straszy? Ha, ha, ha!! Strachy na lachy — panie ładny. Dawaj pan ten pokój.

— Mogę pana tam zaprowadzić, ale niech pan pamięta, że ostrzegałem.

— Nie marudź pan tylko prowadź. Jestem solidnie zmęczony i pragnę odpocząć.

Oberżysta zaprowadził mnie na strych, wskazał drzwi, wręczył mi zapaloną świeczkę i, nie powiedziawszy nawet dobranoc, zbiegł szybko po schodach. Śmiejąc się z głupoty ludzkiej, wszedłem do klitki, w której ujrzałem łóżko z pościelą i nie zwlekając rozebrałem się, rozwiesiłem ubranie na jednym krześle lakierki ustawiłem zgrabnie pod łóżkiem i wkrótce zasnąłem.

Nie wiem jak długo spałem. W pewnym momencie czułem przez sen, że łóżko się unosi i opada delikatnie na dół. Obudziłem się. Będąc już w pełni świadomości, czuję to samo. Pół metra do góry, — łagodnie na dół i tak w kółko. Poczułem, iż na mojej głowie zamiast włosów znajdują się kawałki drutów. Zdrętwiałem cały. A tu znów — moje łóżko do góry i na dół, do góry i na dół. Po cichutku, bez hałasu do góry i na dół!

W miarę trwania tego spektaklu ochłonąłem z pierwszego wrażenia. Duch nie duch, złodziej nie złodziej. Muszę to sprawdzić. „Odważnie" wysunąłem nogi spod pierzyny. Zapaliłem świeczkę, zajrzałem szybko pod łóżko i.., usiadłem na podłodze, zanosząc się od śmiechu. Cóż tam ujrzałem?

Oto na każdym z moich lakierków siedziała jedna pchła. Dumne były z tego widocznie. Pycha rozpierała je do tego stopnia, że jedna na przekór drugiej nadymała się strasznie i na skutek tego moje łóżko unosiło się i opadało, unosiło się i opadało...

Jot.

Dnia 13 lipca 1949 r. o godz. 2.20 zmarł nagle w 50 roku życia, namaszczony Olejami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy, najukochańszy i troskliwy tatuluś, brat, siostrzeniec, szwagier i wujek, śp.

Kazimierz Grzeszczak

drukarz

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 10 40 z kaplicy cmentarza jeżyckiego. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 7,30 w kościele Serca Jezusa na Jeżycach, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

żona, córki i rodzina

Poznań, ul. Mickiewicza 7 m. 9.

p4350 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

We wtorek, dnia 12 lipca 1949 zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec i nigdy niezapomniany brat, teść, dziadek i wuj, śp.

Adam Białoszyński

kapitan rez. Wojska Polskiego

przeżywszy lat 58.

Eksportacja zwłok nastąpi z domu żałoby w Psarskim, w piątek, 15 bm., o godz. 9 do grobowca rodzinnego na cmentarzu w Kiekrzu.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodzina

Dojazd pociągiem do Kiekrza o godz. 8, powózki oczekiwać będą na stacji.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Psarskie, Poznań, Koszalin. 8734

Dnia 12 lipca br., zmarł śp.

Piotr Kubowicz

artysta malarz

zasłużony członek honorowy Cechu Malarzy.

W Zmarłym utraciliśmy wiernego i zacnego przyjaciela, oddanego bezgranicznie sprawom naszego cechu.

Cześć Jego pamięci!

Cech Malarzy w Poznaniu

Poznań, dnia 13 lipca 1949 r. 8749

Ogłoszenie licytacji

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu, zawiadamia, że w dniach 15 i 16 lipca br., o g. 9 odbędzie się w magazynie Ekspedycji Towarowej w Poznaniu przy ul. Towarowej, publiczna licytacja przedmiotów znalezionych i przesyłek nieodebranych. 7a-112

Dnia 12 lipca 1949 zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy, pracowity ojciec, dziadek i teść, śp.

Stanisław Szymkowiak

przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godz. 10 w Głuszynie, o czym zawiadamia krewnych, znajomych i przyjaciół

w imieniu strapionej rodziny

ks. Józef Szymkowiak

Poznań, Głuszyna 8726

Dnia 12 lipca 1949 zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa córka, siostra, siostrzenica, szwagierka, i ciocia, śp.

z Kaźmierskich

Maria Lewandowiczowa

były więzień obozu koncentracyjnego

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 15 bm., o g. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 16, bm., o godz. 8 w kościele św. Floriana.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Poznań, Jeżycka 45. 8750

W trzecią bolesną rocznicę śmierci mojego najdroższego męża, ukochanego ojca, teścia i dziadka, śp.

Władysława Szymańskiego

odprawiona zostanie uroczysta msza św. w kaplicy św. Józefa przy ul. św. Józefa w sobotę 16 lipca o godz. 7.30 o czym zawiadamia

żona z synami

Poznań, ul. Roosevelta 11. c1488

Dnia 12 lipca 1949 zmarł opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, śp.

Stanisław Pilaczyński

przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 15 bm., o g. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, syn i rodzina.

Poznań, Dąbrowskiego 18. 8739

Ogłoszenie

Wojewoda Poznański decyzją nr AC II. 7/73/49 z dnia 25. 3. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska i imienia Mordki Zilberberga — zamieszkałego w Golinie, Kolejowa 7, na Henryk Marcin Maliński. 7a-90

Okulary moto-lotnicze

ze szkłem nierozpryskującym się

poleca

„Optyk"

Sp. z o. o.

Poznań, 27 Grudnia 7

Telefon 523-53. 7a-94

Kuchnie

półamerykanki i inne

meble lakierowane

poleca

Wytwórnia Mebli Lakierowanych

Poznań — ulica Warszawska nr 37a p4320

Lokalu

przemysłowego

100—150 m² poszukuję.

Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR" — Ratajczaka 7, dla 7.221. p4300

Urządzenie fabryczne

składające się z wiertarek, tokarek, szlifierek, narzędzi i urządzenia fabrycznego matryce itp. sprzeda się z wolnej ręki za poprzednim obejrzeniem na miejscu

Polskie Zakłady Akustyczne

Spółdzielnia Pracy z odp. udz. — w upadłości —

w Zielonej Górze, ul. Sulechowska nr 2

Zgłoszenia przyjmuje syndyk masy upadłościowej. 7a-65

ZGROMADZENIE XX. MISJONARZY ŚW. RODZINY

przyjmuje młodzieńców, pragnących poświęcić się służbie Bogu jako kapłani-misjonarze w kraju i za granicą

1. do NOWICJATU po maturze licealnej. Zgłoszenia należy kierować: Prowincjalat XX. Misjonarzy, Bąblin, poczta Kiszewo Pozn.
2. do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych: a) do klasy VIII i IX: Niższe Seminarium Duch., Szczytna-Śląska — pow. Kłodzko, D. Śl. b) do klasy X i XI Niższe Seminarium Duch., Kruszewo — pow. Czarnków Wlkp.
3. Na BRACI ZAKONNYCH (poświęcają się modlitwie i różnorodnej pracy ręcznej): Prowincjalat Bąblin, poczta Kiszewo Pozn. 7a-86

Przetarg

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 13, ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych i przyczepek, — najwięcej dającemu za gotówkę w myśl Zarządzenia Ministrów Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Skarbu, z dnia 18. XI. 1948 r.

1. dwóch samochodów ciężarowych marki „Albion" typ BY 5 N nośności 4 tony na chodzie,
2. samochodu osob. marki „Opel" P 4 na chodzie
3. silnika zapasowego do samochodu „Opel" — P 4 po generalnym remoncie,
4. samochodu półciężar. DKW typ F-7 nośności 500 kg,
5. motocyklu „Royal-Enfield" - 350 cm³, bez wózka,
6. przyczepy samoch. 5-tonowej — ogumionej
7. przyczepy do samochodu osobowego krytej — bez ogumienia.

Wyżej wymienione pojazdy obejrzeć można w dniu 20 lipca rb., od godziny 10—15, w garażach CHMB, przy ul. Rzepeckiego 3/5.

Oferty należy składać w podwójnych, zalakowanych kopertach w Sekretariacie Ekspozytury Rejonowej CHMB — Al. Marcinkowskiego 13, I piętro, pokój nr 6, do dnia 30 lipca rb.

Do oferowanej sumy dolicza się 10% opłaty skarbowej, oraz koszty przerejestrowania pojazdów wzgl. przyczep.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 sierpnia br., godz. 10

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych
7a-113 **Ekspozytura Rejonowa w Poznaniu**

Ogłoszenie

Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych Przedsiębiorstwo Państwowe wzywa wszystkich wierzycieli Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ) z siedzibą Centrali w Poznaniu i Państwowych Zakładów Chowu Koni z siedzibą Centrali w Warszawie do zgłoszenia swoich wierzytelności w terminie do dnia 1 września 1949 r. w Naczelnej Dyrekcji Finansowo-Administracyjnej Centralnego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Warszawie, ul. Filtrowa 30 (IV ptr.)

W zgłoszeniu należy podać podstawę wierzytelności, wysokość wierzytelności, oraz wykazać dokładnie czy wierzytelność odnosi się do Zarządu Centralnego, Zarządu Okręgowego, Zespołu itd., powołanych wyżej przedsiębiorstw będących w stanie likwidacji.

Po terminie dnia 1 września 1949 r. zgłoszenia przyjmowane nie będą. O zachowaniu terminu decyduje data stempla pocztowego, przy zgłoszeniach dokonywanych za pośrednictwem poczty. 7b-52

Ogłoszenie

Instytucja państwowo-handlowa poszukuje rutynowanego bilansisty—księgowego — zdolnego organizatora na stanowisko

KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO

Oferty ze szczegółowym życiorysem i referencjami składać: Głos Wielkopolski nr 8713

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50-234 i 64-72.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski.

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499.

Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel 62-70.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Zakład Główny w Poznaniu K—1275

Wolne posady

Stróż — woźnica, samotny, potrzebny zaraz, otrzyma pokój. Zgłoszenia: Hurtownia Szkła, Przemysłowa 2. p4284

Państwowe Liceum Handlowe w Jeleniej Górze, Teatralna 7, potrzebuje nauczycieli języka polskiego, rosyjskiego, historii, fizyki, biologii, chemii, towaroznawstwa, ćwiczeń cielesnych. Zgłoszenia do dyrekcji zakładu. 7b-43

Gosposia potrzebna do samotnego na wieś. — Oferty Głos Wielkopolski nr 8638.

Szwajcar samotny do 10 krów potrzebny natychmiast na prowincji. Zgłoszenia: Poznań, Chłodna 3, m 2. 8633

Brukarz — majster potrzebny. Ul. Raczyńskich 12. p4295

Pomocnik piekarski, samodzielny (piec piersiowy) zaraz potrzebny. Wosiński Dolsk, pow Śrem. 8672

Pomoc domowa potrzebna zaraz Siemiradzkiego 3a, m. 4. 8707

Poszukujemy zaraz gł. księgowego st. księgowego biegłej maszynistki. Mieszkanie zapewnione. Państwowy Browar w Szczytnie. 7a-108

Stolarze, specjaliści na szkielety tapczanów, potrzebni. — Stolarnia, Strzelecka 40, telefon 521-76. p4328

Mereżkarka i bieliźniarka potrzebne. Dąbrowskiego 1 galanteria. p4326

Maszyniarki na konfekcję potrzebne Józef Pawela, Chwaliszewo 67, m. 1. p4318

Podróżującego — artykuły techniczne wojew. śląskie, wrocławskie, do zabrania dodatkowego artykułu poszukujemy. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 7,239. p4317

Kasjerka, 9 lat praktyki, szuka posady. Oferty nr 1283: Czytelnik, Czerwonej Armii 1, c1478

Księgowy bilansista z długoletnią praktyką szuka posady Oferty nr 1282: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1477

Księgowy przyjmie pracę — również prowincja. Oferty Głos Wielkopolski nr 8622.

Wychowawczyni niemowląt poszukuje zajęcia. Oferty Głos Wielkopolski nr 8710.

Potrzebne na wieś gosposia i osoba w średnim wieku do dzieci: 2 lata i 7 miesięcy. Al. Marcinkowskiego 15, m. 12. c1476

TECHNIKA BUDOWLANEGO zaangażuje natychmiast

Centrala Handlowa Przem. Metalowego

Eksp. Rej. Poznań — Żydowska 2/3. p4339

Księgowy(wa) techniczny na majątek pod Poznaniem potrzebny. Zgłoszenia: Zespół Tulce, telefon 2, stacja kolejowa Gądki. c1479

Niani do 2 dzieci poszukuję. Oferty nr 1288: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1483

Dziewczyna do prac domowych potrzebna zaraz, Grobla 17, skład. c1475

Fryzjerka, dobra siła na stałe zaraz potrzebna. Daszyńskiego 52. k752

Kelnerki potrzebne do państwowego przedsiębiorstwa gastronomicznego. Oferty. PAR. Ratajczaka 7, dla 7,247. p4324

Szuka posady

Robotnik samotny, doświadczony, 40 lat praktyki rolnej, poprowadzi gospodarstwo samotnej osobie. — Oferty Głos Wielkopolski nr 8637.

Szofer, kategorii 3a, 8-letnią praktyką, szuka posady — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 7,234. p4313

Kierownik gorzelni praktyki 40 lat, przyjmie posadę na dużej gorzelni od 1 września Oferty Głos Wlkp. nr 7a-99.

Pracę jakąkolwiek przyjmie panna, sierota. Oferty nr 1290: Czytelnik Czerwonej Armii 1. c1485

Fortepiany sprzedaje Magazyn Fortepianów, Poznań, Św. Marcina 22 podwórze, tel. 23-91. p4099

Odbiorniki radiowe, wzmacniacze, adaptery płyty gramofonowe, sprzęt elektrotechniczny, żyrandole, lampy poleca kupuje „Kontakt", Szkolna 13, telefon 10-01. 7a-42

Pianino krzyżowe tanio sprzedam Kopernika 6 m. 12. 8363

Willę 2-mieszkaniową przy Grunwaldzkiej willę komfortową przy Winklera dom 4 składy Szamotuły idealna połowę 700 000 sprzeda Metelski, Marcina 13. p4239

Sprzedamy nowoczesne automaty od produkcji zgrawek i wsuwek do włosów Częstochowa „Renoma" pod „Trzy". 7b-33

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m² Poznania. Zabudowa jednopiętrowa (lub parterowa zatwierdzona (Willki domki) Prawdziwa!!! Niebywała okazja!!! Najpiękniejsza dzielnica Poznania!!! Sprzedaje (za bezcen). Każdą 250.000.— „Union" Poznań, Rzeczypospolitej 4. 8615

Nauka

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą, Piotr Pieprzycki, Poznań al. Marcinkowskiego 26, tel. 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p4074

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 1 sierpnia. Kursy Handlowe Śmólskiego Wawrzyniaka 33. p4061

Tańców salonowych, sambo rumbę, stepa początkującym zaawansowanym, udziela M. Szczurek Zeylanda 2. p4115

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a. 8597

Osobiste

Panno Helenko z Puszczykówka wzgl. z Śląskiej, czekałem proszę o wiadomość. Oferty Głos Wlkp. nr 8709. 8709

„Avira". Dąbrowskiego 1. — Oczka podnosi na poczekaniu czeruje, mereżkuje okretkuje. p4144

Hurtownia Szkła ul. Przemysłowa 2, wznawia sprzedaż towaru pełnym asortymencie od 15 lipca. p4292

Sprzedaże

Materace wyściełane wykonuje Rekorda ul Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p4071

Lód naturalny. „Irma", Raczyńskich 12. p4293

Plusze, dywany, chodniki, ceraty, linoleum, Pertek, Kraszewskiego 17. 7a-6

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż, naprawa. Piotr Pieprzycki, aleje Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty. Telefon 23 62 p4073

Materace z gwarantowaną wyściełką i ramy sprężynowe. — Wrześniewicz, Ratajczaka 7. Telefon 36-31. p4076

Srebro, przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaż — kupno. Komis „Lamus" Sieroca 5/6. p4136

Sypialnia nowoczesna, lakierowana jak nowa, okazyjnie. Janiak Poznań Rybaki 5. p4066

Fortepiany sprzedaje Magazyn Fortepianów, Poznań, Św. Marcina 22 podwórze, tel. 23-91. p4099

Odbiorniki radiowe, wzmacniacze, adaptery płyty gramofonowe, sprzęt elektrotechniczny, żyrandole, lampy poleca kupuje „Kontakt", Szkolna 13, telefon 10-01. 7a-42

Pianino krzyżowe tanio sprzedam Kopernika 6 m. 12. 8363

Willę 2-mieszkaniową przy Grunwaldzkiej willę komfortową przy Winklera dom 4 składy Szamotuły idealna połowę 700 000 sprzeda Metelski, Marcina 13. p4239

Sprzedamy nowoczesne automaty od produkcji zgrawek i wsuwek do włosów Częstochowa „Renoma" pod „Trzy". 7b-33

Parcele!!! Parcele!!! Parcele!!! 1000 m² Poznania. Zabudowa jednopiętrowa (lub parterowa zatwierdzona (Willki domki) Prawdziwa!!! Niebywała okazja!!! Najpiękniejsza dzielnica Poznania!!! Sprzedaje (za bezcen). Każdą 250.000.— „Union" Poznań, Rzeczypospolitej 4. 8615

OGŁOSZENIA DROBNE

Wanderer sportowy, po kapitalnym remoncie, korzystnie, Jeżycka 42 (portier) p4297

Dwumorgowy ogród owocowy, domkiem, wolnym mieszkaniem, Puszczykówku sprzeda Hinz, Piekary 19. p4287

Dom 3-pokojowy, 2 morgi ziemi koło Leszna, 700 000; dom 3-pokojowy, 2 morgi ogrodu, Poznaniu 3 400 000; 5 morgów dobrej ziemi koło Swarzędza 350 000, Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 8661

Kamienice, jedną czwartą (Jeżyce), wolne mieszkanie 3-pokojowe. 1 300 000, sprzeda Gruszczyński Wawrzyniaka 22. 8662

SAMOCHÓD — REKLAMÓWKA

1½ tony, po gruntownym remoncie sprzedamy lub zamienimy na osobowy.

DOM HANDLOWY ulica Szewska nr 20a. p4248

Szafy 3-drzwiowe, nowoczesne korzystnie sprzedam. Piekary 13b, stolarnia. 8610

Inowrocławiu: domek 4-morgowym ogrodem owocowym; dom 1-rodzinny, składem cegielnickim wolnym 6-pokojowym mieszkaniem sprzeda Hinz, Piekary 19. p4288

Opel-Super 4-drzwiowy tanio sprzedam Zgłoszenia: Bartosiewicz, Kazimierza Wielkiego 11. p4302

Żniwiarkę obudowaną, konną, po generalnym remoncie. Oferty Głos Wlkp. nr 8706.

Motocykl 125 cm³. Warsztat blacharski, Dąbrowskiego 79. 8705

Wózek koszykowy, dobry stan, korzystnie, Śniadeckich 21 m. 7. 8704

Parcele: 990 Winogrady — 500 000: — Łazarz, 880 m². 650 000; willa komfortowa. 1 800 000. Nowak, Wyspiańskiego 16 m. 1 p4327

DKW 4-osobowy, nowe ogumienie remont generalny — 125 000. Oferty Głos Wielkopolski nr 8714.

Motocykl Tornax, 250, sprzedam lub zamienię na samochód małolitrażowy. — Armii Czerwonej 1, m. 14. c1481

Maszynę do szycia „Singera" sprzedam. Nowowiejskiego 2. c1480

Wózki (autka), używany i nowy, sportkę sprzedam. Dolina 16. k751

Dom piętrowy składem, stajniami, mieście, 1 300 000 — sprzedam, Gniezno, Dalkowska 17, m. 9. 7b-36

Parcele: 11-morgowa, Plewiska 550 000 1177 m² Chwaliszewo tanio 1000-metrowa Jeżyce 900 000, parcele Sołacz, Winiarach, Winogrady od 400 000, parcele Ławicy mórg 155 000, Dutkiewicz, Daszyńskiego 59 8584

Domy — ulica Garncarska 1 700 000 Rybaki 1 550 000 Szwajcarska 1 450 000, dom wypalony, ul. Rokossowskiego (Focha), tanio; dom Śródmieściu, 3 składy, 2 850 000 również idealną połowę, sprzedam Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. Telefon 508-14. 8583

Motocykl DKW 125, dobrym stanie. — Mielżyńskiego 10, m. 12. 8692

Motocykl „Ardie", 500, po remoncie okazyjnie sprzedam. Telefon 43-18. p4325

Wózek koszykowy, stan dobry, sprzedam, Wierzbięcice 41a m. 7, godz. 17—19. p4319

Przyczepkę 1-tonową, 2-kołową, z nakryciem. Tel. 76-43. p4316

Patefon szafkowy sprzedam korzystnie, Jackowskiego 25, m. 9. 8724

Rower damski i sportkę sprzedam Zamkowa 6, m. 6, od 18—20. 8721

Sportkę nową, składaną, sprzedam, Urbanowska 7, m. 1. 8719

Sprzedam korzystnie jadalnię, zegar stojący. — Matejki 52, m. 3, godz. 15—17. 8716

Wózek dziecięcy (autko) sprzedam, Poznań, Wojskowa 15, m. 8, od godz. 12 8715

Dom z zabudowaniem sprzedam, Fludera, Dębnica 142, powiat Ostrów, Wlkp. 7b-47

Wózek (autko) sprzedam, Matejki 56, m. 4, Rodziewicz. 8747

Autko Kon-kon sprzedam, Zyg. Augusta 10a, m. 9. 8740

Motocykl NSU 500 cm³, 4-takt., stan pierwszorzędny. — Szymańskiego 5, od 18—20. 8733

Koń, klacz, 6 lat, Strusia 2. 8758

Sypialnię nową sprzedam, Szamotulska 18, m. 4. 8757

Wytwórnię wód, rozlewnię piwa, dobrze zaprowadzoną, sprzedam, Of. Głos Wlkp. nr 8756.

Standard 500 cm³, tanio sprzedam, Stablewskiego 3a, m. 1. 8755

Domek ogrodem 600 m² sprzedam, Górczyn, Stęszewska 4, od godz. 15. 8752

DKW 125 cm³, stan dobry, sprzedam, Zgłoszenia: telefon 507-22. p4346

Willę ogrodem, garażem, wolnym mieszkaniem, blisko przystanku tramwajowego 3000000 sprzeda Hinz Piekary 19. p4345

Motor 7½ KM, prąd stały, tawy stolarskie, koszykowe meble, sprzedam Rybaki 9, m. 4. p4344

2 opony 600×16 „Good Year" nowe. Jeżycka 42, portier. p4296

Parcele, ładnie położone, od właścicieli. Wiadomość: Dąbrowskiego 132, gospodarstwo. p4340

Ubranie średnią figurę, skrzypce Steinera, tanio Wyspiańskiego 16 m. 1. p4337

Łóżeczko, sportkę, rowerek „Torpedo" 24ϕ. Nad Wierzbakiem 14 m 3. p4335

Salon Mód zaprowadzony, Śródmieściu mieszkaniem oddam. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 7,265. p4333

Gospodarstwo 20 morgów, zabudowaniem, nad jeziorem, — Zagula, Sypniewo, poczta — stacja Margonin, pow. Chodzież. p4336

Poszukujemy

POMPY ODŚRODKOWEJ

z zaworami regulującymi na ciśnienie robocze pary w kotle, 15 atm. Spieszne zgłosz.

Poznańskie Zjednocz. Fabryki Cukrów i Czekolady Oddział I — „Goplana" — Poznań św. Wawrzyńca nr 11, telefon nr 52-661. 7a-111

Maszynę do podnoszenia oczek kupię. „Haftoplis". Półwiejska 5. p4322

Parcelę blisko Poznania, 4—10 morgów. Oferty z podaniem ceny. PAR, Ratajczaka 7, dla 7,243. p4321

Gospodarstwo na domek ogrodem zamienię, ewtl. kupię k. Poznania. — Oferty nr 1289: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1484

KUPIMY

OPONY I DĘTKI SAMOCHODOWE

18X600 cm

lub 18X550 cm

Oferty „PAR", Ratajczaka 7, dla 7,254. p4329

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła. Poznań Masztalarska 8, telefon 20 20 p4138

Parcelę mniejszą Poznaniu lub okolicy od właściciela kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 8713.

Korkowe odpady, stare korki, kupuje firma K. Jeneralczyk, Poznań Śniadeckich 12, telefon 62-66. p4338

4 wagi uchylne sklepowe kupię. Figiński, Fredry 1, I ptr. 7a-109

Kupna

Fotoaparaty, przybory, artykuły fotograficzne, zakup, sprzedaż. Fotoma, Szkolna 11. p3917

Maszyny do pisania, liczenia i powielania kupuje skład maszyn. Mielżyńskiego 18. p4019

Szafę do garderoby lub biurową. Siemiradzkiego 3a, m. 4. 8708

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef 21-10, 21-11. p4131

Zamiana

Zamienię gospodarstwo na dom z ogrodem, Andrzej Mortka, Rumianek, poczta Tarnowo Podgórne p. Poznań. F1262

Zamienię 4 pokoje z przynależnościami, ewtl. ogrodem, na podobne Poznaniu, Sopot, 1 Maja 2, m. 2. F1272

Pokój kuchnią Dębiec na inne. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 7,246. p4323

2 duże słoneczne kuchnia, wyłączone, śródmieście, na 3 Łazarz, Górczyn. — Oferty Głos Wielkopolski nr 8701. 8702

2 pokoje kuchnią, kolejowe (Wilda) na podobne. Oferty nr 4649: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k753

Pokój kuchnią słoneczne, suterena, Wilda, takie innej dzielnicy. Oferty Głos Wielkopolski nr 8736

Zamienię 2 pokoje kuchnią wygodami Wrocław na podobne Poznaniu. Oferty. PAR Ratajczaka 7, dla 7,256. p4330

Zamienię 2-pokojowe kuchnią wygodami lub 1 pokojowe kuchnią Katowice dzielnica willowa, na podobne Poznaniu. Oferty Głos Wlkp. nr 8732.

Zamienię 5-pokojowe umeblowane mieszkanie willowe — Szczecin na umeblowanie 2 pokoi i kuchni, Poznań lub okolica. Wiadomość. Poznań-Dębiec, ul. Grzybowa 2/4. 7b-48

Pokój kuchnią zamienię na podobne. Of. Głos Wlkp nr 8717.

Dwupokojowe na pokój samodzielny Oferty: PAR, Ratajczaka 7 dla 7,266. p4334

Wolne lokale

Mieszkanie 4-pokojowe, parter, 3-pokojowe II piętro, komfort, wykończone, zwrot remontu. Matejki 6. 8592

Garaże, obsługa, do wynajęcia na stałe Telefon 92-97. p4294

3 pokoje kuchnią łazienką, nowym domu, Mostowa 5a. 8673

Pokój kuchnią pod Poznaniem wydzierżawię. Oferty nr 1291: Czytelnik, Czerwonej Armii 1 c1486

Szuka lokalu

2 pokoi kuchnią poszukuję. Zapłacę dzierżawę z góry lub remont. Oferty Głos Wielkopolski Rokossowskiego 16, nr 1172. F1271

Dwa i pół pokoi kuchnią, łazienką, wygodnione centrum, zwrot remontu. Oferty nr 1287: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1482

Zacisznego pokoju śródmieściu szuka farmaceutka — Oferty Głos Wlkp. nr 8725.

Rodzina (3 dorosłe osoby) poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 8723.

Urzędnik młodszy poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 8720.

Lokal na cichy warsztat od 50 m natychmiast wynajmę. Klimek, Bydgoszcz, ul Osada 14. 7b-50

Magistra farmacji samotna poszukuje komfortowego pokoju. Of. Głos Wlkp. nr 8738.

Studenci (brat, siostra) poszukują pokoju najchętniej centrum Of Głos Wlkp. nr 8754.

Lokalu przemysłowego 100 do 150 m² poszukuje Michałowicz Szyperska 15, tel. 39-17. 8753

Kulturalne bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z używalnością kuchni, ewtl 2 pokoj bez kuchni Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 7,287. p4347

Spokojna urzędniczka szuka pokoju. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 7,283. p4343

Dzierżawy

Piekarnię poszukuję w dzierżawę Złotów Mickiewicza 8. 7a-87

Zguby

Zgubiono legitymację służbową nr 00689, wystawioną przez Główną Komendę POSP na nazwisko Janina Weckwerth z Chodzieży. 7a-85

Zaginął polowczyk, suczka szczenna. Oddać za wynagrodzeniem. Tel. 64-69. 8712

Zgubiono dowód tożsamości, PKP nr 16650 wydany przez DOKP Poznań, Leon Kostera, Zielona Góra, Kazimierza Wielkiego 13. 7b 53

Zgubiono teczkę z rysunkami budowlanymi. Zwrot za wynagrodzeniem: Obrzeże 14 m. 1. k754

Zgubiono zaświadczenie RKU Wągrowiec na nazwisko Aleksander Kniat. 8746

Zabłąkany wilk do odebrania. Garbary 4, m. 8. p4348

Unieważniam zaginioną w Świebodzinie plombownicę nr 51 ZEOP, Ignatowicz, Sikorskiego 3. 7b-40

Zgubiono świadectwo czeladnicze zawodu fotograficznego na nazwisko Bolesław Nieznaj. 7a-103

Zgubiono dowód osobisty, metrykę ślubu akt zgonu męża, Zofia Gagosz, Ciecierzyce, pow. Gorzów. 7a-105

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej, legitymację Zw. Zaw., PPS, na nazwisko Genowefa Tomczak. 8686

Różne

Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska Mielżyńskiego 18, tel 43 25. p4020

Kołdry stare przerabiam nowe solidnie szyję. Kroczyńska Grobla 1a p4152

Ustawiam parkany siatkowe, sztabkowe, fachowo, po cenach niskich. Rzepka Listopadowa 24, Osiedle Grunwaldzkie. p4332

Pralnia chemiczna „Panama" czyści wszelką garderobę w terminie 7 dni. Poznań aleje Marcinkowskiego 8 (przy Muzeum), tel. 88-53 p3797

Gwidon Miklaszawski

RODZINA PTYSIÓW

PANI EULALIA SZUKA RYB

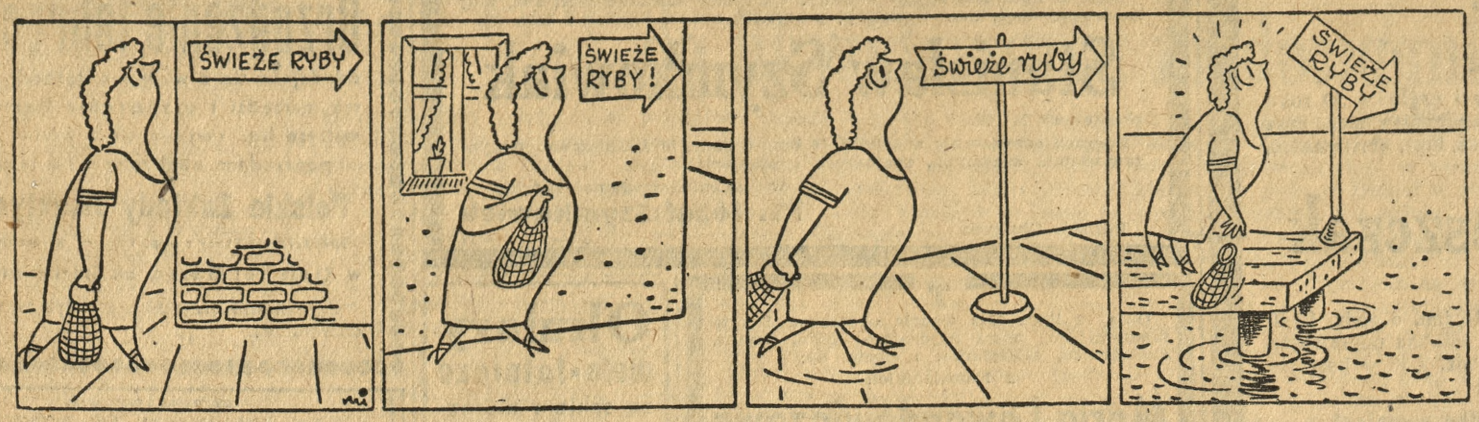

Eulalia (żona Ptysia)
Ryb świeżych szuka w Gdyni

I po ulicach dzisiaj
Już chodzi trzy godziny,

Kieruje się strzałkami
(Pomylić się nie może!)

Aż wreszcie owe strzałki
Przywiodły ją.. nad morze!

SŁUCHAMY RADIA

Piątek, dnia 15 lipca 1949 r.

8.15 Muzyka do dramatu „Peer Gynt" Edwarda Griega; 8.50 Muzyka; 12.25 Audycja dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę" — gra zespół Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu Leszka Rezlera; 14.00 „Opowieść o Chopinie" Adama Czartkowskiego; 14.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Gertruda Konatkowska (fort.), Józef Madeja (klarnet); 15.00 Muzyka; 15.05 Kącik dziecięcy — „Wczasy dla dzieci"; 15.30 Felieton literacki; 15.45 Piosenki i duety w wyk. Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego; 16.05 Audycja historyczna „Bitwa pod Grunwaldem", pogadanka; 16.20 Montaż literacki pt. „Manifest pracy i pokoju" w opr. Klemensa Oleksika; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.15 Koncert dla przodowników pracy; 18.00 „Grunwald", audycja słowno-muzyczna „Służba Polsce"; 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej; 18.20 „W rytmie tanecznym"; 19.15 „Rozmawiamy ze słuchaczami"; 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry cygańskiej i solistów — transmisja z Budapesztu; 20.00 „Wychowanie oparte na pracy" — fragment broszury Antoniego Makarenki pt. „Wychowanie w rodzinie"; 20.15 Muzyka; 20.20 Koncert symfoniczny z płyt; 21.40 „Daleko od Moskwy", powieść Wasyla Ażajewa; 22.00 „Mozaika muzyczna"; 22.45 Teatry w Wielkopolsce; 22.50 Kujawiaki; 23.10 Koncert solistów z płyt.

O kulturalnym współżyciu

Zwolna ale konsekwentnie życie nasze formuje się na podłożu wielkich przemian. Rozwija się szerokim kwiatem duch ludzki, rozwija się życie w klimacie prawdziwej kultury. Zwolna też układa się nasze współżycie dla wytkniętych przed nami celów. Jest ono naszą własnością, której pilnować powinniśmy, jak oka w głowie: by nie doznało najmniejszego uszczerbku.

Jesteśmy równi, jeśli chodzi o formy współżycia. Piszę jesteśmy a myślę powinniśmy być. Zastanawiam się bowiem nad zaobserwowanym zjawiskiem, które — niestety — jest bardzo częste i łatwo dostrzegalne. Myślę mianowicie o widocznym upadku dobrych obyczajów. Tym bardziej przykre to spostrzeżenie, że zwłaszcza młodzież nasza z jakąś nonszalancją, jakimś „leseferyzmem" zarzuca coraz częściej dobre formy.

Już słyszę głośne wołania: „Co tam forma"! „Treść jest ważna"! „Tylko treść". Zwolna, kochani, zwolna. Oczywiście treść. Nie ulega wątpliwości. Ale jaka może być treść, jakie wartości moralne tkwią w młodym człowieku, który wita się ze starszym od siebie, może bardzo zasłużonym obywatelem w ten oto sposób (jak wyżej na rysunku).

Żadne wartości, drodzy obywatele, znajdziecie w tym młodzieńcu. Jest ich pozbawiony. Gdyby bowiem miał to odczucie poszanowania wieku, gdyby umiał zrozumieć, że dobre wychowanie jest świadectwem kultury, wtedy dbałby o formy, o dobry obyczaj. Trwa u nas obecnie walka, która ma wyzwolić człowieka z zacofaństwa, podnieść ma go kulturalnie. A czyż dobry obyczaj nie jest dowodem kultury? Czyż brak dobrego wychowania (a więc i dobrych form) nie jest jej zaprzeczeniem?

Z poczynionych obserwacji wyniosłem smutny wniosek: młodzież nasza często nie rozumie i nie odczuwa, że etyka i estetyka w współżyciu z ludźmi czynią świat piękniejszym. Jest smutne, że trzeba pisać o młodzikach, którzy starcom nie ustępują miejsca, że trzeba ganić smarkaterię, która nie widzi ociemniałego, jak z lękiem przechodzi jezdnię.

Natomiast widzi się gogusia, którego nic a nic nie obchodzi. Grunt,

że „picuś glancuś" ma ostre kanty u spodni. Więc się — za przeproszeniem — „rozwalił" na krześle i nie czuje, nie rozumie, że obraża estetykę drugich.

Tak, tak. Człowiek „treściwy", taki, jakiego pragniemy sobie wychować, dba o kulturę osobistą. Z takiego człowieka wyrósł ma przedstawiciel kulturalnego społeczeństwa. Tymi przedstawicielami mamy być wszyscy.

Przed poruszeniem tego tematu powiedział mi ktoś, że jestem naiwny. Że i tak nic nie zdziałam. Że w dalszym ciągu smarkacz będzie ci dmuchał dymem z papierosa w twarz, że nie wyjmie rąk z kieszeni, nie będzie szanował siwej głowy, dobrego obywatela, matki...

Tak, tak. Człowiek powinien tym wartościom — a mało kto jest ich pozbawiony — nadać szczerozłotą oprawę kultury z pięknymi klejnotami wychowania i dobrych obyczajów.

TAD. H. NOWAK

FRASZKA

Gęsie łapki

(W Warszawie coraz więcej panienek nosi modne buciki z gęsich łapek).

Dla dowcipnisiów to rzadki,
Lecz nader smaczny kąsek:
— W sam raz te gęsie łapki
Na nóżkach naszych gąsek..

MIK

— Więc chwali pani Szklarską Porębę?... Zapewne pozbyła się pani tam jakiejś dolegliwości?

— Dolegliwości? Nie, tylko córki. Nareszcie znalazła męża.

W Zakopanem

— Płacę dwie kawy i cztery ciastka.

— Przepraszam, czy kawy były z widokiem na Giewont, czy też przy spuszczonych roletach?

GŁOS SPORTOWY

Bokserzy i piłkarze poznańskiej Warty dali w minioną niedzielę znów piękny przykład sportowej solidarności.

Bokserzy Warty pod kierunkiem trenera Majchrzyckiego zademonstrowali na stadionie wolsztyńskim pokaz walk bokserskich. Ekipie bokserskiej Warty należy się pochwała za popularyzowanie boksu na prowincji mimo martwego sezonu.

Następnie troskliwy opiekun LZS-ów insp. Kurowski z Poznania wręczył Polonii z Nowego Kramska piłkę nożną. Warciarze, opiekunowie L. Z. S. Polonia Nowe Kramsko, rozegrali z tą drużyną już drugi mecz piłkarski. Tym razem Warta wystąpiła w mocnym składzie z Danielakiem, Dusikiem, Weissem i Gierakiem na czele. Na boisku wolsztyńskim górowali warciarze technicznie i wygrali w stosunku 8:3 (3:0). Gra była bardzo żywa. Polonia mimo wysokiej porażki zadowoliła. Bramki uzyskali dla Warty: Sikora 3 oraz Gierak, Weiss, Marcinkowski, Skrzypiński i Konieczny po jednej. Dla Polonii — Dąbrowski 2 i Omieciński. Sędziował doskonale wiceprezes Warty p. Marcinkowski.

W ubiegłą niedzielę wyruszyła autobusami na wieś wycieczka poznańskich gimnastyków w liczbie ponad 120 osób. Wyjazd miał na celu zorganizowanie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego, pokazów gimnastycznych. Ze względu na to, że POZG nie dysponuje funduszami, członkowie poznańskich sekcji, sami pokryli koszty związane z wyjazdem, łącząc piękne z pożytecznym w ten sposób, że poza urządzeniem pokazu, resztę czasu przebyli na pięknej wyspie pod Zaniemyślem, gdzie spędzili czas na wspólnych grach i zabawach.

Sam pokaz odbył się w oddalonym o trzy km od Zaniemyśla parku majątku łęknowskiego dokąd przybyli zaproszeni na występ mieszkańcy wsi Łękno. Pokaz gorąco oklaskiwali uczestnicy kolonii letniej — dzieci Podsta. Szkoły nr 13 z Poznania, które na okres wakacji znalazły swą „rezydencję" w malowniczo położonym pałacu majątkowym.

Ćwiczenia wolne, wspólne oraz efektowne skoki i salta, odbywały się pod kierownictwem instruktora Radojewskiego. Piramidy — w wykonaniu zespołu instr. Dratwy. Słowo wstępne wygłosił oraz objaśnień widzom udzielał prezes POZG — Jan Dziedzic.

Zaznaczyć należy, że w pokazie udział brali członkowie i członkinie wszystkich sekcji poznańskich, również żeńskich, nowopowstałych w ostatnich dniach, które ćwiczą pod kierownictwem instr. Wiktorii Frąckowiak.

W najbliższą niedzielę odbędzie się na stadionie olimpijskim w Amsterdamie międzypaństwowe spotkanie motocyklowe na żużlu Polska — Holandia. Zespół polski wyjeżdża do Holandii w następującym składzie: Smoczyk, Olejniczak, Siekalski, Maciejewski, Zenderowski, Krakowiak, Kołeczek i Najdrowski. Polacy rozegrają prawdopodobnie drugie spotkanie w Hadze lub Rotterdamie.

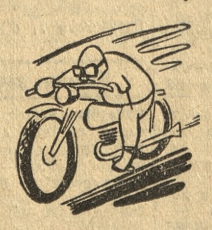

Francja zakwalifikowała się do finału gier o puchar Davisa w strefie europejskiej, po zwycięstwie nad Węgrami 3:2. W ostatnim dniu meczu Asboth (Węgry) pokonał Abdesselama 6:2, 6:4, 9:7, a Bernard (Francja) zdobył decydujący punkt bijąc Adama 6:2, 6:4 i 6:1. W finale Francuzi spotkają się w Paryżu z Włochami w dniach od 23 — 25 lipca.

Znany biegacz szwedzki — Strand, przebiegł 1500 m w doskonałym czasie 3:48,6 min. Inne ciekawsze wyniki: kula — Nilsson 15.67 m; dysk — Nilsson 48,63 m; tyczka — Lunberg 4,10 m; 400 m — Wolbrand 49,0 sek.; 5000 m Ahlden — 14,37 min.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Szwajcarii ustanowiono dwa nowe rekordy krajowe: tyczka — Seheurer 4,13 m; trójskok — Wyss 14,58.

Dziennik włóczęgów

Gazeta „Hobo News" w objętości 24 stron druku i nakładzie 30 tys. egzemplarzy jest organem ... włóczęgów. Wychodzi oczywiście w Ameryce. Pismo redagują i sprzedają włóczędzy. Treść pisma poświęcona jest wyłącznie sprawom interesującym włóczęgów, a więc np. opisowi miast, w których „dają" i w których „nie dają", lub jak najlepiej i bez przeszkód przejechać darmo z San Francisco do Nowego Yorku itd.

Aby pozostać wiernym tradycji, — dziennik ukazuje się w nieregularnych odstępach czasu, chociaż nie ma żadnych przyczyn, by wychodził niepunktualnie. (m)

NASZA NOWELKA

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

OSTATNI SZCZEGÓŁ

Mr. P. THUNDERSTORM SIEDZIAŁ W SWYM PIĘKNIE UMEBLOWANYM BIURZE w Chicago. Ręce złożył na okrągłym brzuchu. Dym palonej „Havanny" unosił się ku niebu, jak dym dziękczynnej ofiary. Bo też była to dziękczynna ofiara, gdyż mr. Thunderstorm słuchał właśnie sprawozdania z rocznej działalności przedsiębiorstwa. — P. Thunderstorm & A. S. — „Rzeźnia i Przetwory Mięsne". — A bilans roczny był imponujący. 400 tys. świń z wrzaskiem opuszczało stoiska rzeźni; przyczepione tylnymi nogami do automatycznych pasów przesuwały się do miejsc, gdzie jeden człowiek jednym jedynym ruchem, ruchem, który co dnia wykonywał już od 15 lat, pozbawiał je życia, i potem w postaci szynek, kiełbas i smalcu wędrowały w świat. Wszystko to oznaczało dochód netto 10 mil. dolarów. Akcjonariusze mogli być zadowoleni. A akcjonariusze — to w pierwszym rzędzie sam mr P. Thunderstorm.

Gestem wypielęgnowanej dłoni przerwał sekretarce lekturę. Zapalił nowe cygaro i zatopił się w marzeniach błękitniejszych niż dym palonej „Hawanny". W przyszłym roku 500 tys. W następnym 600 tys. Za 3 lata milion świń. Przyszłość rzeźni P. Th. i S. A. zapowiadała się świetnie. W tym momencie uchyliły się drzwi biura, przez które do gabinetu wśliznęło się nieznane męskie indywiduum. Mr. Thunderstorm uniósł ze zdziwieniem brwi. Nie był przyzwyczajony przyjmować ludzi nieznanych. Jego klienci przedstawiali zwykle karty wizytowe, następnie czekali co najmniej godzinę, a dopiero potem wprowadzała ich sekretarka.

Przybysz zorientował się w sytuacji od razu.

— Pan ma rację mr. Thunderstorm, wszedłem tu nielegalnie. Prześlizgnąłem się niezauważony obok portiera, okłamałem boya, zwiodłem sekretarkę — i oto jestem tu. Dlaczego to zrobiłem? Ponieważ pan mnie nie zna ponieważ nikt mnie panu nie poleca i ponieważ to, co leży mi na sercu obu nas żywo interesuje.

Mr. Thunderstorm rozjaśnił oblicze. Lubił taki styl rozmowy. Zwięzły. Ekonomiczny.

„Proszę niech pan mówi. Daję panu 10 minut czasu".

„Pięć wystarczy" — odparł przybysz. — „W ubiegłym roku ubił pan, mr. Thunderstorm, 400 tys. egzemplarzy „species sus scrofa" (świń). Mięso przerobiono na szynki, konserwy kiełbasę — słoninę na smalec kopyta na grzebienie i guziki, szczecinę na szczotki. Niejadalne części wnętrzności przetworzono na lecznicze i chemiczne preparaty. Bezsprzecznie, wszystko wykorzystano. Ale jest pan w błędzie. Pan o tym wie! Pan wie o czym myślę"?

Sądzi pan, żem tego kawału nie słyszał.

„Żart stary, jak Chicago" — odparł mr. Thunderstorm.

„Rzeźnicy z Chicago zużyją wszystko ze świni, co tylko ona wyda. Nawet jej śmiertelny ryk. Sądzi pan, żem tego kawału nie słyszał"?

„O właśnie — podjął przybysz. — Moja epokowa myśl być może nie dostarczy panu wielkich sum, ale tym niemniej winna być urzeczywistniona i to właśnie w pańskiej rzeźni, która jest przecież prawie szczytem doskonałości. Niech więc pan urzeczywistni moją ideę! Niech pan ukoronuje dzieło swojego życia i ognistymi literami zapisze imię swoje w dziejach ludzkości".

Oblicze mr. Th. zmieniło swój wyraz. Pochmurne w momencie, kiedy nieznajomy mówił, że idea jego nie wyrazi się w większych kwotach dochodu, obecnie zaczęło się rozjaśniać — aż w końcu rozpromieniło się. Oczy jego błysnęły zapałem, podniósł się.

„Powiedzże mi człowieku swoją ideę. Jestem gotów ją urzeczywistnić. Jakże często dręczyła mnie ta myśl, którą pan w tak jasne ubrał słowa — że jednak w naszej branży jest coś niewykończonego".

„Moja idea — odrzekł nieznajomy — jest bardzo prosta: śmiertelny ryk owych czterystu tysięcy świń należy odbierać przez radio i wielokrotnie potęgując wzmacniaczami transmitować do żeglarskich nadbrzeżnych, ostrzegawczych syren. W ten sposób świnia nie tylko zaopatrzy człowieka w kiełbasę, szynkę, smalec, grzebienie, guziki, szczotki itp. — ale nadto może swym ostatnim na ziemi tchnieniem ratować życie władcy wszelkiego stworzenia jeśli znajdzie się ono w niebezpieczeństwie. Czyż można znaleźć lepszą dla niej dolę? Czy idea moja nie jest warta urzeczywistnienia?"

Mr. Th. był podniecony w najwyższym stopniu. Oczy jego płonęły, a głos drżał, kiedy ściskając dłoń nieznajomego mruczał: „Przyjacielu, pozwól, że tak pana nazwę. Jest pan genialny! Rozwiązał pan problem aż do ostatniego szczegółu".

Nowela szwedzkiego pisarza
Frank'a Hellen'a
Tłum. T. Wr.

Bądź poważny

Dwóch małych chłopców bije się na ulicy. Walka staje się coraz bardziej zażarta. Już jeden z przeciwników stracił dwa zęby, drugi zaś ma wielki siniec pod okiem. Przechodzi jakiś starszy i próbuje pogodzić zwaśnionych malców.

— Nie powinniście się bić, moje dzieci. Pamiętajcie o tym, że trzeba kochać nawet naszych wrogów...

— To wcale nie mój wróg — woła jeden z chłopców — to mój brat.

— Proszę pana, przedstawienie zaczęło się już dwadzieścia minut temu, proszę więc wejść po cichu

— Czy widzowie już śpią?